

Redakcja i Administracja BIAŁYSTOK

Kapliczna Nr. 1, tel. 10-10.

Redaktor i wydawca Antoni Paronowski.

Białystok-Lomża-Sokolka-Bialsk. Podl.-Grajewo-Wysokie Mazow.-Hajnówka-Wolkowysk.

Nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów.

Apel Francji w sprawie samowolnych zbrojeń Niemiec. Anarchiści planowali zamachy na szereg mężów stanu?

Genewa, 17.4. — Wczoraj rozpoczęła się 85-ta nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów. Pierwsze posiedzenie otwarte o 8.15.30 było poufne. Przy ustalaniu porządku dziennego sesji Rada przeprowadziła rozprawę nad odwołaniem się Abisynji, która domaga się zastosowania do zatargu włosko-abisyńskiego art. 15 paktu Ligi Narodów...

włosko-abisyńskiej na porządek dzienny obecnej sesji Rady Ligi Narodów.

Następnie przewodniczący oświadczył, że rada zберze się we wtorek o godz. 11-ej na posiedzeniu poufne dla zajęcia się odwołaniem Francji do Ligi Narodów, na podstawie art. 11 paktu Ligi Narodów, w sprawie decyzji Niemiec z 16 marca r. b. Na posiedzeniu tem wyznaczony będzie sprawozdawca. Wedle krążących pogłosek, rada mianuje sprawozdawcą delegata Hiszpanji Madarlagę. Uchodzi za dość prawdopodobne, iż sprawozdawca zechce może skorzystać z pomocy 2 innych członków rady dla opracowania rezolucji, jaka zostanie przedstawiona Radzie.

Sprawa odwołania się Francji do Rady Ligi Narodów przedmiotem ożywionej konferencji kulturalnych oraz wymiany zdań delegatami na bieżącą sesję Rady.

Min. Beck odwiedził przedpołudniem przewodniczącego Rady Ligi Narodów Tewfikę Ruzszi Arasa. Następnie odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych Danji Munchem.

OBRADY MAŁEJ ENTENTY.

Genewa, 17.4. — W poniedziałek po południu obradowali obecni w Genewie przedstawiciele państw Małej Ententy. Przedmiotem tych narad miały być kwestje nadunajskie, a zwłaszcza zagadnienie równoprawienia Węgier w dziedzinie zbrojeń.

AKTYWNOŚĆ LITWINOWA.

Genewa, 17.4. — Tutajskie koła sowieckie informują, że Litwinów odbył konferencję z Bęszem, Titulescu, Ruzszi Arrasem i sekretarzem generalnym quai d'Orsay Legierem.

I AUSTRIA.

Genewa, 17.4. — Przybył do Genewy samolotem austriacki minister spraw zagranicznych Berger-Waldenegg. Wedle informacji, zaczerpniętych z kół austriackich, minister spraw zagranicznych Austrii zamierza przeprowadzić w Genewie rozmowy orientacyjne z przedstawicielami państw, zainteresowanych w zagadnieniach nadunajskich.

JUTRO KONIEC OBRAD.

PARYŻ, 17.4. — Agencja Havasa donosi z Genewy prawdopodobnie o brady Rady Ligi Narodów zakończą się w środę. Laval wraca do Paryża, by przygotować swą podróż do Warszawy i Moskwy.

KONFERENCJE MIN. BECKA.

GENEWA, 17.4. — Minister Beck odbył wczoraj rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Francji p. Lavalem.

Proces Venizelosa odbędzie się 30 kwietnia.

ATENY, 17.4. — Sąd wojskowy postanowił wyodrębnić sprawę Venizelosa, Plessirasa i innych zbiegłych przywódców powstań i wyznaczył jej rozwiązanie na 30 kwietnia.

Dolar 5.26.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.29 w placeniu 5.26, dolar złoty w żądaniu 9.15, w placeniu 9.10. funt angielski w żądaniu 25.70 w placeniu 25.50, rubel złoty w żądaniu 4.75 w placeniu 4.65, marka w żądaniu 2.00 w placeniu 1.99 za 100 fr. francuskich 35.10 w placeniu 35.00. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.25 i 5.26. Funty angielskie 25.45.

Wzmoczona czujność w Genewie. Projektowane zamachy anarchistów.

Paryż, 17.4. — Korespondent genewski Havasa donosi o WZMOCNIENIU NADZORU POLICYJNEGO zarówno w okolicy pałacu Ligi Narodów, jak i w hotelach genewskich, zamieszkałych przez delegacje cudzoziemskie, wreszcie na wszystkich punktach granicznych. Te wyjątkowe środki ostrożności podjęto w związku z kursującymi zagranicą pogłoskami o ARRESTOWANIACH ANARCHISTÓW, KTÓRZY PROJEKTOWAĆ MIELI SZEREG ZAMACHÓW NA PRZEBYWAJĄCYCH W GENEWIE MĘŻÓW STANU.

Dwie opinie o Stresie.

London zadowolony — Moskwa zniechęcona, N. kłó widoki europejskiej solidarności.

LONDYN, 17.4. — „Times” stwierdza, że „Stresa była zwycięstwem zbiorów dyplomacji mimo, że widoki kompletnego, zbitrowego systemu pozostają jeszcze blade. Współpraca pomiędzy W. Brytanią, Fran-

cją i Włochami nietylko została utrzymana, ale uległa zacieśnieniu. Równocześnie utrzymywany został kontakt z Niemcami za pośrednictwem W. Brytanji. Uzyskano przystąpienie Niemiec do zmienionej formuły pak-

tu na wschodzie. Wyrażając następnie zasadniczą zgodę na notę francuską, przesłaną do Ligi, „Times” podkreśla różnicę, jaka zachodzi pomiędzy jednostronnym naruszeniem traktatu narzuconego a traktatem, swobodnie negocjowanego i zapytuje, jaka inna droga pozostaje tym, którzy znajdują się pod uciskiem narzuconych im zobowiązań o ile pragną ich zmiany.

„Times” podejmuje przytem ostrą atak na Titulescu, stwierdzając, że unicził on obecnie mocarstwom zebrany w Stresie dokonanie rewizji Austrii wojskowej, ciągnących na Austrji, Węgry i Bułgarij. „Times” podkreśla, że o ile w ten sposób udaremnić się będzie zastosowanie ducha art. 19 paktu Ligi i gwarancji równoprawienia, to zachęca się tylko te 3 państwa do podobnego jednostronnego wystąpienia, jak to uczyniły Niemcy.

KOMENTARZE PESYMIZMU.

Moskwa, 17.4. — Cała prasa drukuje na pierwszych stronach komunikat oficjalny o konferencji w Stresie, streszczając obszernie komentarze prasy zagranicznej. „Prawda” określa wyniki streszańskie tytułem: „skąpe wyniki”, twierdząc, na podstawie głosów nikłorłych dzienników francuskich, że obrady toczyły się „pod znakiem układu francusko-sowieckiego”.

Berliński korespondent „Prawdy” p. t. „Podszewka manewrów berlińskich”, podkreśla nadzieje Trzeciej Rzeszy na poparcie Anglii, dzięki któremu — wedle opinii niemieckiej — nie udało się stworzyć w Stresie jednolitego frontu mocarstw, zwłaszcza w sensie złagodzenia projektu rezolucji Rady Ligi.

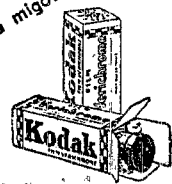
„Za Industrializacją” rezultatu konferencji w Stresie określa tytułem: „Zadnych decyzji — żadnych zobowiązań”.

Prasa sowiecka powstrzymuje się od własnych komentarzy.

Pierwszy raz!

Kamera światowej marki po tak niskiej cenie!

Kodak BB 8 zdjęć 4x6 1/2 cm., obiektyw Doublet, ślala ostrość idealna łatwość ładowania i fotografowania, zdjęcia migowe i czasowe... ZŁ. 1250



Żądajcie błon Verichrome 127

Kodak Sp. z o.o. — Warszawa, pl. Napoleona 5

Za okazaniem tego kuponu w każdym składzie fotograficznym jedna kamera „Kodak BB” samostatnie 15,- zł. 1250 Ważny do dnia 1. V. 1935.

Anglia przewycięzyła kryzys. 90 proc. dawnej pomyślności.

London, 17.4. — Neville Chamberlain — minister skarbu — oświadczył w izbie gmin, że projekt budżetu przewidyje nadwyżkę dochodów w sumie 11 milj. f. szt. Wobec tego minister proponuje obniżenie podatku od widowisk i dochodowego. Po tych zmianach projekt budżetu zawiera 740,995,000 f. szt. w docho-

dach i 740,495,000 f. szt. w wydatkach, co daje jeszcze 500,000 funtów szterlingów nadwyżki dochodów. Chamberlain zakończył swe przemówienie oświadczając: „Wielka Brytania w 90 procentach przywróciła u siebie stan dawnej pomyślności.”

Bilans krwawego wysiłku. Praca niewolników sowieckich.

Moskwa, 17.4. Prasa sowiecka ogłosiła deimnyty bilans kosztów budowy kanału im. O. G. P. U. czyli osławionej „czerezwyczałki”. Kanał ten długości 221 km. łączy Morze Białe z Bałtykiem. Kosztował on Sowietów 30 milionów rubli w złocie; na robotnicze nie wydano ani jednego grosza, ponieważ robotnicza wykonawca była zupełnie darmo: zatrudniono przy pracy 175,000 więźniów za przestępstwa „zwykłe”. Ta ostatnia kategoria więźniów skorzystała z częstotliwej amnestji. Prasa sowiecka, oczywiście, przemilcza, w jakich warunkach więźniowie ci pracowali, jak byli odżywiani, iu po tych robotach zostało przy życiu, jak się

odbiły te prace na zdrowiu pracujących itp. „drobniactwo”. Wiadomo, że około połowy więźniów zmarło z chorób zakaźnych, głodu i wycieńczenia.

MANDZURJA USUWA ZYDÓW.

Charbin, 17.4. — Po przejściu kolei wschodnio-chińskiej pod administrację Mandżukuo nie pozostał na służbie kolejowej ani jeden żydowski pracownik. 468 żydów zatrudnionych na tej kolei wraz z rodzinami w liczbie 1200 osób ewakuowano do Związku Radzieckiego. Sekretarce nowych europejskich urzędników kolei wschodnio-chińskiej powierzone emigranckim komitetom rosyjskim, które nie dopuszczają do pracy ani jednego żyda.

200 radjostacyj całego świata nada wielkanocne błogosławieństwo Ojca Sw. nada wielkanocne błogosławieństwo Ojca Sw.

RZYM, 17.4. — Dzwony z Bazyliki św. Piotra w Rzymie rozbrzmiały na całym świecie, gdyż dźwięki ich zostały przekazane również drogą radiową. Te zoroiczne uroczystości Wielkanocne rzymskie będą dostojnie słyszane zarówno w pałacach, jak i w małych charakterach wieśniaczych.

W sobotę Wielkanocna stacja włoska, a zarazem niektóre stacje europejskie na dadzą wieczorem przebieg procesyjny rezurekcyjnych z kościołów rzymskich, jakoteż muzykę dzwonów kościołów rzymskich.

PAPEN W BERLINIE.

Berlin, 17.4. — W Berlinie będą obecnie posel niemiecki w Wiedniu von Papen, jak słychać, pobył von Papena w stolicy „Złoty” ma charakter całkiem prywatny

MUSSOLINI W STRESIE.



Mussolini na przystanku w Stresie żegna odjeżdżających ministrów Francji i Anglii.

Kreowanie parjasów.

Dola sfer pracowniczych staje się wszędzie największą troską państwa. Leciwnie na tych szerokich rzeszach operują się główne filary rozwoju i dynamiki życia, one stanowią społecznie źródła, podnoszące i rozszerzające i asta, one są, a przynajmniej mogą być wydatnym współczynnikiem narastania walorów kultury i cywilizacji, są konsumpcentem i odbiorcą wszelkiego rodzaju produkcji, ich dobrobyt jest nieomylnym barometrem pomyślności gospodarczej. U nas połączenie rzesz robotniczych i pracowniczych jest jaknajbardziej. Spośród warstw urzędniczych jakieś jeszcze możliwe, ludzkie normy płac i stosunków istnieją jedynie na służbie państwowej i samorządowej. Ołbrzymie masy pracowników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach prywatnych, wydane są niemal całkowicie na lup spekulacji oraz wyzysku. To jest niestety smutna prawda, a istnieją tu bardzo tylko rzadkie dodatnie wyjątki. Urzędnik państwowy, czy samorządowy ma przynajmniej ustaloną wysokość poborów i

mniej więcej regularną ich wypłatę. Jakże są odnośnie stosunki w wielu przedsiębiorstwach prywatnych, wystarczy wskazać na olbrzymią ilość procesów na ten temat właśnie w Sądach Pracy. Kryzys wprowadził w tej dziedzinie warunki wprost przerażające. Niskość płac, uchylanie się od wypłaty, od wypełniania zobowiązań przez pracodawcę są na porządku dziennym. Urzędnicy państwowi i samorządowi mają zapewnioną pomoc oraz ratunek na wypadek choroby i emeryturę w razie niezdolności do pracy, lub na starość. W przedsiębiorstwach prywatnych nic podobnego nie istnieje. Pracownik na żadne względy ani ludzkie obojętne w nieszczęśliwym nie może. Te dotychczasowe, stawiającą nad przepaścią groźnego jutra szersze rzesze pracownicze, zapłacić mają ubezpieczenia społeczne. O ubezpieczeniach tych i ubezpieczalniach istnieje już cała obfita literatura. Krytyka urzędów zapuściła sondę we wszystkie ich słabości i niedomagania. Nie będziemy powtarzać tych słusznych zarzutów, gdyż nie jest to celem naszych obecnych wywodów. Stwierdziliśmy tylko, że nigdzie biurokracja nie usłała sobie tak wygodnego gniazda, jak w tej dzungli paragrafów, przepisów i okólników. Nigdzie nie było tylu nieudanych eksperymentów, tylu powolanych, ale niekompetentnych reformatorów i tyle absurdów, wołających o ratunek logiki i o pomoc życia. Gdyby nie balast biurokracji, który przywalił sobą tę dnośną dziedzinę, gdyby nieproporcjonalna do udzielanych świadczeń wysokość obciążeń, ubezpieczenia społeczne stanowiłyby wielkie dobrodziejstwo dla rzesz pracujących. Nie myślimy o ubezpieczeniach chorobowych, które wykoszowano od początku, zniekształcimo ich istotną celowość, i które wskutek tego zawiodły całkowicie. Ale zapewnienie pomocy na wypadek choroby lub inwalidztwa i zabezpieczenie starości pracowników jest obowiązkiem i nakazem sprawiedliwości. Ten obowiązek nie może być zaniedbany.

Tymczasem istnieją tendencje, mocno forsowane przez pewne sfery gospodarcze, t. zw. reformy ubezpieczeń społecznych. Pod tą eufemistyczną nazwą kryją się plany całkowitego, czy też częściowego zniesienia ubezpieczeń na starość. Szermierzem tego nowego uderzenia w warstwy pracownicze jest jeden z wielkich dzienników, który ostatnio wystąpił znowu z widocznym inspirowanym artykułem przeciw „przymusowi” i otwarcie wypowiada się za zniesieniem tej kategorii ubezpieczeń. Precedens, jaki jest wysuwany, to zniesienie przymusu ubezpieczeń chorobowych dla pracowników zarabiających ponad 720 zł. miesięcznie. Jak wiadomo, natychmiast po zniesieniu tego obciążenia rząd w równej mierze podwyższył tej kategorii podatek dochodowy. W ten sposób pracownik płaci tyle, ile przedtem — z tą różnicą, że stracił prawo do uzyskiwania świadczeń na wypadek choroby. Tak wygląda zniesienie przymusu w tej dziedzinie. Kampania przeciw najstrońszemu, najbardziej kardynalnemu prawu każdej

go do zabezpieczonej starości, jest niebezpieczeństwem, na które baczna uwaga zwrócić winien świat pracy. Łatwo się domyślić, czym skończyłaby się tego rodzaju „reforma”. Utratą dla pracowników pod tą lub inną postacią wieoletnich składek i porzuceniem ich na pastwę losu, pozbawionych nawet cienia nadziei co do losów swej przyszłości. W ten sposób akcja kreowania parjasów, jakimi stają się u nas wielotysięczne rzesze pracownicze, zostałaby doprowadzona do końca mało chlubnego i ze względu na nastroje społeczne bardzo niebezpiecznego. Dążenie niektórych sfer, aby cały ciężar kryzysu zwałić na barki rzesz pracujących, jest nietylko nieetyczne, jest ono również niespolityczne. Należy mieć nadzieję, że rząd nie pójdzie za temi podszeptami. Tego rodzaju reforma ubezpieczeń musiałaby być uważana szkodliwie za wyzwanie przez polski świat pracy.

W ten sposób akcja kreowania parjasów, jakimi stają się u nas wielotysięczne rzesze pracownicze, zostałaby doprowadzona do końca mało chlubnego i ze względu na nastroje społeczne bardzo niebezpiecznego. Dążenie niektórych sfer, aby cały ciężar kryzysu zwałić na barki rzesz pracujących, jest nietylko nieetyczne, jest ono również niespolityczne. Należy mieć nadzieję, że rząd nie pójdzie za temi podszeptami. Tego rodzaju reforma ubezpieczeń musiałaby być uważana szkodliwie za wyzwanie przez polski świat pracy.

Właściwa droga ofiarności społecznej.

Musimy zwalczyć klęską powodzi.

Rok rocznie na wiosnę, czasem w lecie, lub na jesieni, kraj zostaje zalany wany nową, stale powtarzającą się, klęską powodzi. Piszę się o niej jakiś czas w gazetach, podaje ponure obrazy tragedii powodzi, oblicza straty materialne, urządziła zbiórki, życie jednak biegnie swoją koleją, nowe wrażenia zacierają poprzednie i o klęsce powodzi powoli się zapomina. Trzeba dopiero tak olbrzymiej katastrofy, jaka nawiedziła Polskę latem ubiegłego roku, żeby wstrząsnęła całe społeczeństwo, zmusiła do oceny potęgi nieoklepanego żywiołu wody i do zrozumienia konieczności wypowiedzenia mu walki. Tak wielkiego nasilenia klęski powodzi i tak wielkich strat nie przeżywała już oddawna ludność Polski. 100.000 osób zostało dotkniętych powodzią: stracili dom, dobytek, zostali bez jakiegokolwiek środków wyżywienia i utrzymania. Jakież olbrzymie środki pieniężne trzeba było zebrać, jak ogromnego dokończyć wysiłku, aby wyżywić przez 11 miesięcy, aż do nowych zbiorów, masy oszkodowanych, żeby im pomóc w odrestaurowaniu zniszczonych warsztatów pracy, w odbudowie chat i budynków gospodarskich, w zaopatrzeniu nanowem w inwentarz, sprzęt i odzież. Komitet pomocy ofiarom powodzi obliczył, że tylko na doradną pomoc dla powodzi i odbudowę ich budynków trzeba zebrać około 27 milionów zł. Jeśli doliczyć do tego straty państwa bez pośred. w formie zniszczonej komunikacji, straty pośrednie — utrata szeregu plantników podatków — jeśli dążyć się faktycznie zsumować dokładnie wszystkie materialne straty, suma ta niewątpliwie wzrosłaby wielokrotnie. Ale poza stratami materialnymi, która obliczyć straty moralne, straszną tragedię tych, którzy utracili najbliższych, niedolę dzieci, które trzeba było masowo zabrać z terenu powodzi, oderwać od rodziców i nieistniejących już domu, aby dać im opiekę i naukę w naprędku założonych bursach. Klęska powodzi przyszyła w momencie

bardzo ciężkim dla państwa, w okresie kryzysu, konieczności oszczędności. Mimo to pieniądze musiały się znaleźć i znalazły. Społeczeństwo polskie potrafiło zebrać poważne sumy pieniędzy i dać powodziom trwałą pomoc materialną. Do dnia 1 grudnia 1934 r. wpłynęło z ofiar społecznych na ręce komitetu około 9 milionów zł. Te olbrzymie, jak na nasze stosunki sumy pieniędzy społecznych i państwowych zostały zużyte bezprodukcyjnie z punktu widzenia rozwoju państwowego, zostały zmarnowane na odrestaurowanie tego, co już było nie stworzyło żadnych nowych gospodarczych wartości. Gdyby te same pieniądze były przedtem włożone w regulację rzek, gdyby zapobiegły klęsce powodzi, tej poprzedniej i wszystkich następujących, zużycie ich byłoby bez porównania bardziej celowe. Taką właśnie możliwość realnego zużycia pieniędzy społecznych daje pożyczka inwestycyjna, która przez przeprowadzenie kolei i dróg pozwoli na rozbudowę życia gospodarczego, a przez regulację rzek nie tylko wpłynie na podniesienie gospodarstwa społecznego, ale i uchroni od takich tragicznych klęsek, jak ta, którą przeżyliśmy niedawno, uchroni od bezprodukcyjnego wydatkowania pieniędzy na odrestaurowanie zmarnowanego dobra. Już z niewielkich stosunkowo sum, jakimi rozporządzał Fundusz Pracy na akcje inwestycyjne w zakresie ochrony od powodzi — wybudowano 120 km wałów rzecznych i uregulowano 320 km rzek. Ale regulacja rzek, to nie tylko walka z powodzią, wpływa ona bowiem na znaczne uszluszenie rzek, na rozwój komunikacji wodnej, mającej ogromne znaczenie dla życia gospodarczego ze względu na swą tanność. Społeczeństwo polskie, które tak skwapliwie ofiarowało pieniądze na akcje powodziowe, z pewnością z nie mniejszym zrozumieniem odnieść się do pożyczki inwestycyjnej i w ten sposób nie dopuścić, by dziś w epoce zwycięstwa człowieka nad przyrodą żywioł wodny miał być słabszy od człowieka.

Miasto 6-ciu tysięcy ulic.

Rada miejska Paryża zabrała się do uregulowania nazw ulic.

Paryż, w kwietniu. Paryż ma dokładnie 5,964 ulice, a wkrótce zapewne osiągnie cyfrę 6.000, wciąż bowiem przybywają nowe ulice wskutek regulacji i zabudowywania terenów porośniętych. Ale w zagadnieniu ulicznym panował do ostatnich czasów błąd balagan. Należy bowiem wiedzieć, że Paryż podzielony jest na 20 obwodów (arrondissement), a każdy obwód posiada swoją radę, czyli po prostu swój urząd gminny. Urzędem centralnym dopiero jest magistrat miejski, mieszczący się we wspaniałym gmachu Hotel de Ville, w pobliżu katedry Notre Dame. O toż do niedawna było tak, że poszczególne urzędy gminne miały prawo nadawać nowe ulice w swych obwodach, z czego wypływał właśnie cały bałagan, bo zdarzało się, jakkolwiek rzadko, że dwa obwody, a nawet trzy nadawały jakiejś nowej ulicy tę samą nazwę. Jeszcze przed 200 laty nikt w Paryżu nie troszczył się o nazwy ulic. Ulice nazywały, jak kto chciał, a przeważnie nie miały one żadnych nazw i o tablicach orientacyjnych nikt nie dbał. Było to nawet zbyt, gdyż takich, co umieli czytać były przecie niewiele, a dla kilku „uczonych w piśmie” nie opłacało się fundować tablic ulicznych. Możliwość sobie wyobrazić, jak dawał sobie radę w tym labiryncie obcy, jeśli miejscowy znał zaledwie z grubszą swą dzielnicę. Nie znaczy to, by ulice nie miały swych nazw. Owszem, ale nazwy te istniały tylko w ustach ludu. Wiele z tych nazw zachowało się dotychczas, a niezależnie od nazw żaułki te są pełne uroku architektonicznego. Patena czasu uczyniła je stokroć miłszemi dziś. Istnieją więc po dziś dzień takie ulice, jak „Złotej kłopi” (Goutte d'Or, niedaleko Barbes), przypominająca zapewne ostatnią kropkę złotego wina, istnieje uliczka „Git le coeur” (w wolnym przekładzie: ukojone serce), jest ulica Westnień, ulica Życzeń. Pod żelaznym garnkiem, Pod łowiącym kołem, ulica Złotonośnej ścięzki, Pozłocanego Króla itd. Dawny Paryż musiał obfitować w miłny (zarówno nad Sekwaną, jak i rzeczka Bievre, nad którą założono słynną fabrykę gobelinów, a która płynie dziś podziemnym korytem pod kamierkami paryskimi) do dziś zachowało się kilkadziesiąt uliczek i ulic, które noszą w nazwie coś z miłny. Jest więc ulica Przędzoności miłny, Miłna maślana, Zielonego, Ponego, Dzwicze-go itd. Ale istnieje jeszcze ulica Poszczęca-

go i ulica Bezgłowej kocięty, Wilczej jamy, Zebrazca, impas pod Dwoma osłami, impas Wielorybi, ulica Pod suchem drzewem, Pod piękną Gabrjelą. Stodoły ślicznotek (popularna wśród artystów rue de la Grange aux Belles na Montparnasse) i wiele innych, pozwalających niejednokrotnie wnikać w bez troską przeszłość dumnego miasta. Jaki był galimatjas w nazwach ulic o nych czasach, o tem świadczy zarządzenie policyjne z roku 1728, nakazujące właścicielom narażonych domów wypisać czytelnie i umocować do domu na koszt własny tablicę z najbardziej utartą nazwą ulicy. Bo każdy dał nadawał ulicom nazwy najbardziej jemu odpowiadające. To zarządzenie pogłębiło tylko istniejący już chaos, bo dowcipnie spośród kamieniczników nadawali ulicom nazwy nieraz najmniej prawdopodobne. Jaki taki, biegły w rzemiośle, sam się zabrał do tej roboty. Inni korzystali z usług pisarzy publicznych, których dawny Paryż posiadał bardzo wielu. (Dziś jeden tylko z całej sławnej kontratarni pozostał przy życiu i spełnia swe obowiązki w więzieniu kołbiem). Wreszcie administracja wkroczyła w tę dziedzinę i zaprowadziła jako taki porządek. Ale nie na długo. Wielka Rewolucja przewróciła i tu wszystko do góry nogami i zmieniła nazwy 1.400 ulic. Przeważnie ulic z imieniem jakiegoś świętego, choć do dzisiejszego dnia pozostało takich ulic wiele, choćby przypomnieć ulicę świętego Fiakra, świętego Wilka itp. W ostatnich czasach powstał projekt, aby nazwy ulic były ilustrowane. Projektodawca w Radzie Miejskiej doszedł do przekonania, że sucha nazwa ulicy niewiele mówi, szczególnie nazwa nowoczesna. Inaczej zupełnie działa nazwa ulicy, gdy posiada jakąś odpowiadającą nazwę ilustrację. Sprawy tą zajęli się już artyści, wśród których projekt ten wywołał zupełnie zrozumiały entuzjazm. I oto w ostatnim „Salonie Niezależnych” widzieliśmy już próbki takich ilustracji. Np. Rue Lafontaine zilustrował pewien artysta znaną bałką na gałęzi drzewa siedzi kruk z kawałkiem sera w dziobie, pod drzewem wpatrzony w kruska lis, a w sparty o drzewo rozmyślający sam wielki Lafontaine. Jak jednak zilustrować ulice, noszące nazwy różnych lokalnych wielkości? Może przy tej sposobności odpowiedni referent sięgnie do archiwum miejskiego i wydobędzie spod pyłu czasu dawne piękne nazwy ulic paryskich, bez względu na ich niezwy-

łość nieraz. Cały Montparnasse artystyczny (nie ten snobistyczny brzączy, jak rój pszczoł. Zarówno „spowodu zarobek”, jak i z radości, że Paryż wróci do ulic „Pod zwiniętym sercem” i „Pod spuchniętym okiem”. O czym piszą inni? PRZEGLĄD PRASY. PO KONFERENCJI W STRESIE I. K. C. Tak więc bezpośredni swój cel konferencja (ja w Stresie osiągnęła w ten sposób że go nie sygnalizowała i traktując wierszkiego po wczasy „Dziś się wola twoja, amen” w o bec dokonano-go laktu ostatecznego pólaga na w ram tego, co bez wdrowania bezposred nich dżamał wojennych uo potargania jescze cze wogote przostawano. Natomiast dalszy swoich celów konferencja w Stresie nie osiągnęła. Jak młucha rozdi młuchy, a mysz niszcy, tak kazda konferencja roz... nowe konferencje. W w Stresie osiągnęła w ten sposób że główny konferencji niektóre zas zgoda z datami ich urzdzi. Sprawdzyli się słowa Mussołiniego, który w przedmowie konferencji napisał w -- swim „Populo d'italia”, że „nie spowoduje ona wojny, ale także i pokoju nie zabezpieczy”. Jakoż istnie nieuniknio wojny n: tyl ko prawdziwej, ale nawet rezolucyjno-ligowo-papierowej. Ale pokoju także nie zabez pieczono. Jedynie, co świat zyskał w Stresie, to pewnego rodzaju moratorium, czyli mówiąc językiem współarbitrow Europy, najwęższej daty — „pierdyszka” pewnego rodzaju pójazona co nie co z... zadyszka. W każdym razie mechanicy polityczni Europy będą mie li pewien czas, aby do kolejkę zębate, na której zjeżdża ona coraz niżej w budować nowe hamulce i nowe urządzenia mające chwycić i zatrzymać wagon w razie nagłego urwania się liny, na której wisi. Przyszłość zaś okaże, czy owe wielce mechanicy polityczni okazały się mniejszymi łuszerami w swoim fachu, niż byli dotąd... Robotnik Wynik konferencji można określić jako ostatnią próbę wciągnięcia Niemiec do pokojowej współpracy międzynarodowej. Po nieważ jednak faszyzm, a zwłaszcza hitlerizm, dążący do odwetu i podobolony nie da się pogodzić z pracą pokojową, przeto próba ta, przedtę czy później, zawiedzie. Warto zaznaczyć też, że chociaż trzy mo carstwa uzgodniły w Stresie pogląd że pakt regionalny są pożądane, to przecież sto sunek każdego z nich do tych paktów jest różny. Anglia nie chce uczestniczyć w nowych paktach. Włochy są zainteresowane bezpośrednio tylko w pakcie środkowo-europejskim, Francja zaś brałaby udział zarówno w pakcie wschodnim jak i środkowym -- w europejskim. Zanm te paktu dojdą do skutku -- upły nie jeszcze dużo wody. Zławsza pakt -- wschodni opiera się narazie na bardzo kruchych podstawach. Koniec końców cały system paktów może się zamienić w sojusze wojskowe. Jedno jest pewne: otwiera się nowa sesja konferencji. Komu one wystarczają, ten będzie zadowolony. Gazeta Polska Byłoby tedy rzeczą niesłuszną oceniać wynik narad stresańskich z pesymizmem. — Francja może cieszyć się z powodu uroczystego potwierdzenia Locarna zachodniego, żywiąc nadzieję, że Anglia przystąpi może do dwustronnego paktu lotniczego o wzajemnej pomocy. Francja ma również prawo cieszyć się z uzgodnienia procedury jaką będzie stosowana w Genewie na temat odwołania się Francji. Procedura polegała ma po dobnio: 1) na ogólnym potępieniu aktów niedrostronnego naruszania traktatów oraz 2) na zalenieniu opracowania środków przeciw podobnym aktom w przyszłości. Włochy winny być zadowolone z powodu zajęcia przez trzy mocarstwa solidarnego i mocnego stanowiska wobec zbrodni nie mieckich oraz obietnicy udzielonej Austrii, Węgrom i Bułgarii w sprawie doznobien. Anglia zaś pochwałać się może zajęciem moc nego stanowiska wobec zbrodni niemieckich bez jakiegokolwiek burzenia mostów do dalszych rozmów i porozumienia z Rzeszą. Kierm żałoby nekrolie natomiast konferencja stresańska zaplanowała 8. p. paktu wschodniego wzajemnej pomocy.

W WARMIA.

Niżej zamieszczone impresje z Warmii pochodzą z pod pióra Marcina Nowaka, jednego z najwybitniejszych dzisiaj reprezentantów malarstwa bratniego narodu serboluzyckiego. Nowak — w swej wlotce — po ziemiach siołwiankich państwa niemieckiego — zwiedził ostatnio Warmię. Impresje swoje opisał autor w języku polskim. Ojcowie moi, dzieci i wierni sojusznicy Chróbrego, przywiązani byli do rozległych jezior i bogów oczyszcz swojej, bo nietylko nadaly im nazwisko rodu, lecz i chromly dlugo przed nazadami zaborey. Jako uparty Luzytaczanin, wierny zwyczajom przodków siołwiankich, bardzo rozmiłowałem się w błozach i jezach i wszystkim, co jest trodę w związku z nimi. Kocham więc strumyki, rzeki, jeziora, ptactwo wodne i — tujpćdów. Wielka nam skłonność do ładu i luzu, mieszka na nich nie wdami, śród błot i jezior. Mam więc sympatię dla Kaszubów i Poleszaków. Kocham naród polski na ziemi pruskiej, dzielnych Mazurów i Warmiaków

Zwiedzwszy Pogranicze, przeprowałem się pociągiem przez polskie Pomorze, przypatrywałem się w Malborku butnemu zamkowi krzyżackiemu, usiłując zabrać choć trochę entuzjazmu bez uprzedzeń dla tej piornowej kupy ceglanej i puściłem się potem w dalszą drogę na południowy-wschód, na Warmię... Nie było to ani pierwsze moje spotkanie z tą ziemią, bo już przed siedmiu latami wypralem się na dość awanturniczą zresztą wycieczkę na Warmię. Od tego czasu mam tam kilku znajomych... Wic nie jadę w obcą ziemię do obcych ludzi... Kraina jest garbata, pagórkowata — z wzgórami, rozrzuconemu bez ładu i układu, a wglądnie dla tego tak pełna uroku i piękna, iż za ścwycony wędrowiec: nie nudzi się ani chwileczką. Pagórki te odzwierciedlają się w cudownych jeziorach, zmieniając w ten kolor i charakter pod wpływem wiatru, chmur i słońca. Zalesione

wyspy i wyspy tam Drzemia, półwyspy i cynie wędzerają się a... jeziora, naśladując krainę północnych fjordów. Piękniejsze prawie, niż jeziora mazurska, są jeziora na Warmii, bo niema tu owej ogromnej wielkości, trwożącej człowieka, niema tu owych lasów posępnych, lecz wysokie i góle często brzegi pozwalają na przeglad przepięknych niezbyt wielkich jezior. W południowym tylko końcu Warmii kryją się jeziora za płaszczem głębokich lasów. Wsie warmińskie zdradzają bogactwo, zamożność. Jest tu lepsza ziemia, niż na Mazurach. Ładne są te wsie warmińskie... Wielkie i długie ulice z pięknymi chatami drewnianymi, o ozdobnych szczytach tam, gdzie wielka wojna nie zgładziła pomników dawnego budownictwa ludowego na Warmii, bo nowoczesne budynki są nudne, blade i bez charakteru... Liczne Boże Meki przy drogach są znakami Warmii — ziemi Polaków — katolików. Storczą ku niebu te olbrzymie szare krzyże. skromne i jednak piękne Gmszale i wlochaty od swoich porostów czuwają nad ziemią warmińską niby sędziwi wartownicy polskiej poloności. A najpiękniejsza Boża Meka stoi w Gietkowie nad jeziorem Ukłińskim. Stary krzyż o trzech poprzeczni

czach z napisem polskim!... Niby hardy świadek polskości okolic, świadek pobożnej polskości! Miasteczka warmińskie obfitują w stare zabytki. Wspaniałe kościoły, dumne zamki na warmi, sklej zemi nie głoszą tylko chwały wspaniałych obcych, jak na obszarach sąsiednich. Opowiadają nam przeciwnie i o polskiej sławie. W Wartemborku spoczywa słynny kardynał Andrzej Batory, bratanek króla polskiego. Tam się też urodził polski kompozytor Feliks Nowowiejski, twórca „Roi”. W Olsztynie nad Łyną podniósł się wspaniały stary zamek kapitularny, którego broń przed Krzyżakami wielki polski uczyony Mikołaj Kopernik... Re zabytków z czasów polskich zachowało się w miastach dziś zniemczonych Warmii, w Lidzbarku, Brusierdzie i Orniecie!... Na południu Warmii Polak się trzyma. Ludność polska około Olsztyna uparcie się broni, jak w dawnych czasach ów wielki Polak na murach wartowni olsztyńskiej. Tegim chwałami są Warmiacy, niech to będzie chłop, restuch albo rybak. Tęczy stałem, tęczy duchem i świadomością polskości!... Niech i dalej tak będzie!

Wszystko to, co w tym artykule zostało zamieszczone, jest własnością autora. Nie należy go kopiować bez jego zgody. Wszelkie prawa zastrzeżone. Władysław Góral, Warszawa.

Popisy demagogów. PARYSKA „BURZA”.

CUDZOZIEMCY NA CZARNEJ LIŚCIE.

Paryż w kwietniu Paryż żyje chwilą. Jak każde zresztą w czasie nastroju, zatrzymuje na jakimś przedmiocie swą uwagę dzień, dwa, trzy, cztery, więcej. Co dziś jest sensacją? Wiekich Bulwarów, bocznych uliczek, czy wreszcie odległych peryferii stolicy Francji — już w drugiej połowie tego samego tygodnia nie interesuje nikt. Po prostu — przestaje być aktualne.

A jednak, mimo tej reguły, albo może właśnie, dla jej potwierdzenia — istnieją wyjątki. Niechciane, co prawda, ale — istnieją. Są sprawy, które nartują czteromilionowy organizm Paryża, wybuchając od czasu do czasu w formie zapalnej, złośliwej. Należą do nich przede wszystkim — niekończąca się nigdy „stawiskada” i nagonka na cudzoziemców. Obie jednakowo silnie zaprzęta, urosły i jednakowo łatwo... wyzwalają temperamenty Paryżan. I — na obu tych koniach harcują z zapalem ci sami dżokeje. To znaczy najbardziej krzykliwi i demagogiczni politycy.

A więc — wyciąją, maszerują, demonstrują i... demolują naprzemiennie — kombatanci i studenci. Po niedawnych demonstracjach w pierwszą rocznicę wywołanych afera Stawiskiego pamiętnych wypadków na placu Zgody obecnie przypadała znów kolej na hece przeciwko „etranżerom”. Tym razem awanturują się studenci parzyscy, przyczem prym trzymają medycy.

Dlaczego właśnie oni? Ano, to cała historia, która — ma, jak to zwykle we Francji, również i swoje... materialne kulisy.

Otóż sprawa wygląda, mniej więcej, tak: We Francji istnieje wiele mniejszych lub większych klinik, przednich lekarstw, ambulatoriów, poradni itd. Jest ich tyle, że robią sobie zwykle konkurencję i to silną. W tych warunkach nie wszystkie opłacają się swym właścicielom, szczególnie, jeżeli są nimi lekarze bądź ci wyzłoci a, wyrobieni, i wskutek tego nawiąki do wysokich zarobków, a którzy np. mają często po — parę takich lecznic, w różnych miejscowościach. Jak więc radzą sobie wówczas francuscy eskulapowie? Poprosta — rozydli stale w jednym mieście, prowadząc tu praktykę lekarską osobno, a w innym

miejscach — wydzierżawiają swe lecznice, patronując im, lub dojeżdżając co pewien czas. Naturalnie, chcieliby w takich razach mieć zastępców zdolnych, wykwalifikowanych i pewnych, i właśnie znajdują ich często w młodych lekarzach-cudzoziemcach.

Nie zresztą dziwnego. Taki lekarz cudzoziemiec nietylko bywa w swym zawołanie sumienny i skrupulatny, nietylko pod względem medycznym, ale, przede wszystkim, trzyma się ściśle i dokładnie

litery przepisów,

wie bowiem dobrze, że prawo francuskie nie lubi żartować z „etranżerami”, a administracja — przy łada przekroczeniu — nie dostrzegającym nawet gołym okiem — chętnie daje im... przepuszkę do granicy i „honorowa” eskortę żandarmów. A przytem — taki młody medyk-obeckrajowiec ma zazwyczaj mniejsze wymagania i bywa bardziej wyzyskiwany od swego francuskiego kolegi.

A że, w poszukiwaniu „winowajców kryzysu” trybuni ludowi od czterech już lat upatrzili sobie kozła ofiarnego w pracujących i tak dla odbudowy Francji zasłużonych robotnikach cudzoziemskich, tych prawdziwych „muryzłach”, którzy zrobili swoje, więc... mogą „dojść” — więc stąd już był tylko jeden mały krok do... medyków z zagranicy. Leczą więc szybko, pękają retorty i wypadają z gabłotek wystraszone szkie-

lety w dostojnym gmachu Ecole de Médecine, a z wąskiej gardzieli uliczki tej samej nazwy wala na bulwar św. Michała setki rozagitowanych francuzików groźnie powrzaszkując i wygrażając przed dawną „Strzeżką Polską”, niepomni, że kiedyś z takim smakiem spżywali tu sprzymierzony... bigos.

Zresztą nie cały Paryż patrzy na te studenckie ekscesy z dobronliwą pobłażliwością. Wystarczy spojrzeć — choć na zatroskane oblicza paryskich notabli, „popularnych” restauratorów, czy też kupczyków z okolic St. Michel, w Montparnasse. Czyż to dziw, że żandarmy komersanci dostają „gęsiej skórki” na samą myśl, co z nimi będzie, jeżeli „okropni” cudzoziemcy porzucą niegodziwny Paryż... wraz ze swymi dolarami, markami, czy choćby złotówkami? Przecież już dziś w wielkich i wspieranych zagranicznych pawilonach „Cité Universitaire” koło rogalki Orleańskiej robi się coraz przestronniej, a na stałe przepelnionych niegdys cudzoziemcami wielkich tarasach „Cafe de la Rotonde” czy „Coupole” wolnych stolików jest dziś bez liku...

Pocieszają się więc, biedacy, jak mogą. A głównie liczą na to, że cała ta awantura wnet minie i — rozplynie się w niepamięć. Tak, jak demonstracje, bójki i bojkot etranżerskich orkiestr w kawiarniach paryskich jeszcze przed trzema laty.

Skutki reumatyzmu.

Główne ogniska chorób reumatycznych i artretycznych sadowią się przeważnie w miesiącach, lub w stwach na rządów ruchu. Wskutek tego choroby od czuwają zmniejszoną zdolność ruchów. Ciężacy nie powinni zamieszkiwać tych groźnych dla ich egzystencji schorzeń i zaraz przy pierwszych objawach rwan w rękach i nogach, łapania w kościach i krzyżu, zgrubienia, lub opuchnięcia stawów, rozpocząć odpowiednie leczenie.

Bardzo liczne obserwacje lekarskie wykazały, że jednym z dobrych środków dla zwalczania tych chorób, okazał się kwas acetylosalicylowy, który w połączeniu z solami litu i innymi, daje pełne, wzmożone działanie. W reumatyzmie, artretyzmie, podagrze i t.p. stosuje się między innymi i tabletki Tegal, które uśmierniają bóle i przynoszą ulgę. Zależy oryginalnych tabletek Tegal wraz z prospektem.

BIAŁE ZĘBY? MYDEKDO DO ZĘBÓW CHERYS

WIRY WARSZAWY

Antoniego Marczyńskiego
Powieść

SRESZCZENIE POCZĄTKU.

Inkasent Ryszard Larski nie płacił komornego i groziła mu ekmiszja. W mieszkaniu, przez jego dzieci, przystojny szajnyk Wandy i syra Janka oraz szwagierki Marysi, mieszkali subskrybtorzy: muzyk Broniec z żoną Varietą, Stefan Radio, Serwacy Włoch, tenisista i Leon Naltasz. Dawna ich służąca, Kasia, obecnie służąca gospodarza domu, przysłała zapłakana po komorne. Marjola zasłeszła cnie chciała zapłacić i hasz lukratywny. Tam pozwała wydawcę Butlewskiego. Marjole wybrała się ze Stefanem na Bal Prasy.

Powracających w noc spozzegł przez okno gospodarz. Wanda przyniesła pieniądze na komorne, co zdziwiło jej narzeczonego Stefana.

Marjola udała się na schadzke do garsonierki Butlewskiego, skąd jednak uciekła. Niespodziewanie zamordowano Wargę i inspektor Wontorek przeprowadzał śledztwo

— Dobrze! I czy w pańskiej bogatej praktyce kryminalistycznej dużo pan wykrył morderstw bez myślnych, bezcelowych? Chyba nie. Kara śmierci jest kara tak odstrasza, że nie ryzykuje się jej lekko myślnie nie zabija się bliźniego — ot tak, dla sportu. Każda zbrodnia musi mieć swoje powody, swój cel, swoją spodziewaną korzyść choćby tak nie materialną, jak zadowolenie z dokonania odwetu... A ikaż korzyść ia mógłbym mieć z zabicia swojej narzeczonej, gdybym nawet ia zupełnie nie kochał? Jaki cel? Rabun kowy? Nonsense! Ona była równie biedna, jak ia. Czy może, choć po

zwała się Wandy, by mi nie przeszkadzała w romansie z inną kobietą? (Bo tak pan napewno przy nuszczu.) Drugi nonsense. Gdyby tak było zerwałbym narzeczeństwo, ale pocóż odrazu mordować! Wiece jeszcze?

— A narzykład zazdrości?

— O kogo?

— Powiedzmy, że o tego burzliwa, który krwotocznego dnia wręczył pańskiej narzeczonej pięćset złotych za jeden pocałunek... podobno. Dowiedziawszy się o tem, schwytał pan narzeczoną pod gardło w obecności dwóch świadków, którzy też przeszkodzili panu w dokonaniu zbrodni.

— Przesada, przesada. Pan też pewnie niejednego chwycił pod gardło w gniewie, a rikogo pan nie uduślił? Wszyscy ludzie mają słabość do teatralnych gestów, wszyscy zerwują się nawet w afekcie. I ia nie byłbym Wandzie wyrzadził żadnej krzywdy wówczas? Skoro zaś przeprosiłem ia za ten wybuch skoro rozstałm się w najbliższej zgodzie, skoro przyszedłem tutaj tegoż dnia popołudniu i zamartwiłem się wiadomością, że Wanda wyszła do miasta, to...

— Na strych, na strych! Nie do miasta.

— Niech będzie na strych... Więc nie zahilem narzeczonej w pierze, tylko porwyłem gniewu, a niewiele bylbym jej pomógł interwencją

(dwóch słabych kobiet), ale, och, to nawszwy zupełnie, zabiłem ia w kilka godzin później?

— Może pan nie ochłonał, lecz przeciwnie...

— Z jakiego powodu? Ten jej pocałunek dawno już przebolelałem

— Powiedzmy. Lecz w ciągu tych kilku godzin mogło panu przysięć na myśl, że w dzisiejszych ciężkich czasach nie płaci się tak olbrzymiej sumy za sam tylko pocałunek. Bo i teraz pan w to nie wierzy chyba. Przez te kilka godzin nie kaly pana najgorsze przeczucia, no dejrzenia, zupełnie usprawiedliwione. Dlatego przybiegł pan tutaj po południu...

— Przyszedłem, jak zawsze, by przerobić lekcje z Jankiem.

— Jednak wczoraj, czyli na zaintruz po śmierci Wandy, nie przyszedł pan iakoś... Ale wracam do mojej, pardon, do naszej wspólnej hipotezy. Przybiegł pan tu powtórnie w ów fatalny czwartek aby rozmówić się z narzeczoną. Dowiedziawszy się od Marty, że Wanda jest na strychu, popędził pan za nią i tam miała miejsce wasza decydująca rozmowa. Przw pańskiej szalonej krewkości, której dowodził między innymi porwanie się z nożem na kamie nicznika, nie można dziwić się zbytnio, iż owa rozmowa zakończyła się tak tragicznie. Wystarczyło, jeżeli Wanda wyznała panu, że ma drugiego wielbiciela, że od niego otrzywała tę olbrzymią, iak na wasze stosunki, sumę pieniędzy za coś więcej, niż jeden pocałunek... A cóż dopiero, jeżeli wjawiała, że z winy tamtego... zaszła w ciąży!!

— Czyś pan oszalał?! — Stefan zerwał się z krzesła.

— Aha, trafilem w sedno!

— Iak pan śmie!

— Proszę nie podnosić głosu i grosze usiąść.

— Nie usiądę, dopóki pan nie wyjaśni, skąd...

— Siadać!

— Nie usiądę, powtarzam!

— Dobrze, pozwalam panu odpowiedzieć stojąc... A teraz zapamiętaj, kiedy, którego dnia i o której godzinie dowiedział się pan, że narzeczone na jest w odmiennym stanie, iak to potwierdził wynik sekcji.

— Wanda... w odmiennym potwierdził... sekcji — zabelkotał Stefan, osuwając się ciężko na swoje krzesło.

Nastala dłuższa chwila ciszy. Wontorek spojrzal na protokółanta, protokółant skinał głową, Wontorek skierował wzrok na Stefana. Ale ia ki wzrok! Tak samientko musiał pa trzeć kiplingowski waz-bra na za hipnotyzowanego ptaszka. Oczy wisiacie plajali, ale cóż począć, skoro inspektor Wontorek poza „Księga dżungli” bardzo niewiele ksiąg w łewcu przeczytał.

— Wiece przynajnie się pan do wiaw? — zaszczał.

Zahypnotyzowany ptak drgnął, spojrzal na weza, na leżacy przed nim brulant, pardon, na okładkę obszernego elaboratu, na której w aureoli misternych es — floresów widniał nastolek: PROTOKÓL SEKCJI ZWŁOK itd. W tym protokóle była wyjaśniona największa i najbardziej tajemnicza Wandy.

— Chcę... to... przeczytać. Musze!

— Ocoo, zaraz „musze”. — Inspektora rozbawiło to odczwanie się tak, że spojrzal na protokółanta; oczekiwał od niego potwierdzenia iż zadanie tego zbrodniarza jest rzeczywście bardzo zabawne. I ten kategoryczny ton jego żądania. — Musi, powiada, he, he, he...

Zaszeleścił popiercy, szurgneło krzesło i ku zdumieniu weza, rzekomo zahypnotyzowany ptak fruwał pod okno, unosząc z sobą cenny brulant śledczy. PROTOKÓL SEKCJI ZWŁOK. Ale zdumienie trwało tylko sekunde, potem przy

Przesadne malowanie się jest szkodliwe dla skóry — mówi specjalista

Co należy czynić

Dziwnem doprawdy to się wydaje, lecz nauka dowiodła, że lata ustawicznego malowania się nakładają znaki czasu na twarz. Jest to szkodliwe dla naturalnego piękna dziewczęcej cory. Ale, przez zwykłe przywrócenie skóry żywotnego składnika młodości, nazwanego „Bioeel”, cera nabiera świeżości, jasności i piękna.

Ten cenny „Bioeel” jest wyciągiem z młodych zwierząt, otrzymanym specjalnym sposobem przez Prof. Dra Stejkal z Uniwersytetu Wiedeńskiego. Jest on obecnie zawarty w Kremie Toklon, koloru różowego. Stosowany wieczorem odżywia i odmładza tkanki i ściaga zwiotczałe mięśnie twarzy podczas snu.



Rano zaś należy używać kremu Toklon koloru białego (nie tłustego). Jest on wybielający, ściągający i wzmacniający. W ten sposób osiągniesz wyjątkowo, zniszczoną przez malowanie skóry i zwiędła cera, nabierając zadziwiającego piękna. Szczęśliwy wynik gwarantowany, lub zwrot pieniędzy.

Ohydna zemsta parobka

Emigrantka ofiarą brutala.

Równo przed rok'em, Leona Jakubiec służący na fermie Richemont koło Laon położonej dwa kilometry od La Neuville-Bosmont w okolicy Marby, wyszła zająć za parobka tejże i — my, Francaza Camille Bador, młodszego od niej trzy lata, Leona liczyła wówczas lat 39. Polka była wzorem pracowitości i do brego usposobienia, natomiast jej mąż — niesłychanie brutalny i zazdrosny zaczął się nad kobietą przy każdej okazji. Przed kilkoma dniami, Polka poskarżyła się żandarmom na brutalność męża, bijącego ia codzień, lecz jeszcze bardziej pogorszyła swe położenie, bo Bador zaczął się teraz na żonie.

W poniedziałek ubiegły, Bador oświadczył wieczorem wszystkim kole-

gom pracy, że żonę zabije. Udał się do Montcornet, kupił rewolwer i wrócił na fermę. Przez noc nie wywietrzały mu z głowy zbrodnicze myśli, bo rano, gdy żona udała się do stajni, aby wydoić krowy, Bador poszedł za nią i wpakował jej kulę rewolwerową w plecy, kładąc nieszczęśliwą Polkę trupem na miejscu.

Zbrodniarz uciekł po dokonaniu morderstwa i dotychczas nie został odłapaniony.



Palestyna przed bankructwem?

Alarm arabskiego tygodnika.

„The Arab Times”, arabski tygodnik wychodzący w Jerozolimie zaalarmował czytelników, aby się ratowali jak mogą, bo finans Palestyny są nad przepaścią i lada chwila grozi wielki kryzys finansowy. Palestyna stoi na progu wielkiego skandalu finansowego, albowiem

banknoty banku państwowego są bezwartościowe i krycia złotem i fałszerstwa w druku waniu waluty są bezgraniczne.

Alarm arabskiego tygodnika w Jerozolimie wywołał wielką panikę w całej Palestynie, której następstwa mogą być nieobliczalne.

szyła kolej na gniew, oburzenie, chęć ukarania zuchwałstwa.

— Co to znacz! Bezcelność! Oddać w tej chwili!

Inspektor zerwał się z krzesła, lecz protokółant uprzedził go i pierwszy dopadł Stefana, który stojąc przy oknie przebiegł wzrokiem rzadki drobny pisma. Czytał z nerwowym pośpiechem ten dokument, zdając sobie sprawę, że mu go odbiorą lada moment, czytał go, przysuwając papier jaknajbliżej do oczu, bo wiem zmierzch już zaczął zapadać. Posłyszawszy odgłos szubkich kroków, warknął ostrzegawczo — Przec! — poczem wierzgnął nogą naoślep, iak-by się opędzał psu. Przy nadkwo trafił i protokółant kopnięty w brzuch runął z jękiem na podłogę, podcinając nogi nadbiegającemu inspektorowi.

— To tak?! Dobrze!

Wontorek wsunął dłoń do kieszeni po kaidanki i zamiast nich wymacał rewolwer. Wyjął go bez namysłu. Nie zamierzał oczywiście strzelać, to było zbyt czyste i wzbronione, czego nie można powiedzieć narzykład o lekkim grzmotnieciu kolba w łeb, które znakomicie uśmierza bunt. A Stefan był takim buntownikiem. Najpierw porwał ze stołu dokument, aby zapoznać się z jego treścią, potem znieważył czynnie protokółanta w trakcie wykonywania przezeń czynności urzędowych. Czy takimiu ptaszkiwi trzeba jeszcze mówić per „pan”?

— Oddasz to po dobroci, czy mam cie... Wontorek uskokzył wstecz przeczornie, gdyż noga wierzgnęła znowu, a ten chwilowy odwrót rozjuszyl go niewymownie.

— Na mnie rekę podniosłeś, na mnie?! — Coprawda Radio nie rekę na niego podniósł, ale takie nieciśności popełnia człek nietylko w pasji. — Ia cie nauczę, ty lotrze!

d. c. n.

Kronika białostocka

Cwiczenia wojskowe oficerów i podoficerów rezerwy

Białostockie Starostwo Grodzkie nadsyła nam komunikat w sprawie powołania na ćwiczenia oficerów i podoficerów rezerwy w roku 1935.

Na 6-cio tygodniowe ćwiczenia (41 dni) powołani będą w roku bieżącym oficerowie rezerwy artylerii promocyj 1931 r. oraz roczników 1903 i 1906, oficer. rez. aeronautyki promocyj 1933, z rocznika 1905 we wszystkich rodzajach broni prócz aeronautyki, z roczn. 1902 oficerowie z samochodów i służby uzbrojenia, z roczn. 1901 piechoty i kawalerii, z r. 1897, 1898, 1899 — taborów na pierwsze ćwiczenia, z r. 1899, 1900, 1901 — służby uzbrojenia oraz oficerowie rezerwy z całego szeregu innych roczników i rodzajów broni, którzy otrzymają imienne karty powołania.

Na 5-cio tygodniowe ćwiczenia (34 dni) powołani będą oficerowie rez. z promocyj 1932 r. piechoty i kawalerii, z promocyj 1931 r. oficer. artylerii oraz lekarze medycyny z promocyj 1932 i 1934 r., którzy otrzymają imienne karty powołania.

Na 4-go tyg. ćwiczenia (26 dni) powołani będą oficerowie rez. promocyj 1934 r. na pierwsze ćwiczenia w stopniu oficerskim, promocyj 1932 r. oraz r. 1907 i 1908 (za wyjątkiem artylerii) oraz cały szereg innych, którzy również otrzymają imienne karty powołania.

Podchorążowie rezerwy powołani będą na ćwiczenia 6 tygodniowe wszyscy, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia.

Na 5-cio tygodniowe ćwiczenia powołani będą podchorążowie rezerwy, którzy po odbyciu pierwszego ćwiczenia nie zostali mianowani podporucznikami rezerwy z wyjątkiem podchorążych rezerwy lekarzy medycyny.

Oficerowie i podchorążowie rezerwy, którzy z jakichkolwiek bądź powodów nie mogli odbyć ćwiczeń w roku bieżącym, względnie turnusie na który zostali powołani,

Góra skarbowcy

Urzednicy Skarbowi Okręgu Białostockiej Izby Skarbowej do dnia wczorajszego, 16-go b. m. włącznie subskrybowali na 3 proc. Premjową Pożyczkę Inwestycyjną ogólną kwotę 144.800 zł. w tem Pożyczką Narodową pokryto tylko 28 proc.

Dalsza subskrypcja trwa.

Święta żydowskie

Dziś wieczorem rozpoczynają się święta żydowskie „Pesach”, które trwać będą do przyszłego czwartku, dnia 25-go b. m. włącznie z przerwą 4-ch dni t. zw. świąt wolnych.

Uczelwy braciшек..

Sochacki Antoni (Pierackiego 62) zameldował policji, że brat jego Sochacki Wiktor — (Elektryczna 11) sprzedał wypożyczony mu rower, który rozpoznał on u Jakucia Jana (Poludniowa 2).

Jeszcze jeden oszust

Policja zatrzymała Gumienego Piotra (Dąbrowska 10) pod zarzutem usiłowania dokonania oszustwa na szkodę Miciuła Teofila (Rynek Kościuszki 3) od którego Gumieny chciał wyłudzić obligację Premjowej Pożyczki Budowlanej, twierdząc, że padła na nią pewna wygrana.

Dolar w Białymstoku

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku płacił w dniu wczorajszym za dolara gotówkowego zł. 5,26—5,27. W obrotach prywatnych płacono na czarnym giełdzie białostockiej za dolara gotówkowego — zł. 5,28—5,29.

Zmarli

1) Antoni Leonczyk, wzn. rzym.-kat., lat 44, kolejarz, Wiatrakowa 25.
2) Sara Bryskier, wzn. mojż., lat 69, Pierackiego 43.

Noce dykury aptek

Sr. da; Bracia Kurycy, Sienkiewicza 34
Gessnera, Marsz. Piłsudskiego 18.
Pogotowie ratunkowe „Linax, Heccedek”, Różańska 5 tel. 5-03.

Przypominamy

P. T. Prenumeratom zamiejscowym, że książki premjowe można otrzymać za dopłatą 25 gr., jako zwrot kosztów przesyłki.

Administracja.

Budżet m. Białegostoku

Jutro, we czwartek, dnia 18-go b. m. odbędzie się posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, na którym rozpatrzony będzie budżet m. Białegostoku.

Unieruchomienie przedalnia

Z powodu braku zamówień unieruchomiona została onegdaj przedalnia Mieczyskiego i Uszakowa (Sosnowa 47).

Bez pracy pozostało 29 robotników.

Nowe władze Okręgu P. C. K.

Pod przewodnictwem p. prezesa Ostruski odbyło się w niedzielę, dn. 14-go b. m. posiedzenie okręgowego Komitetu Polskiego Czerwonego Krzyża w Białymstoku. Na posiedzeniu tem. m. inn. postanowiono wyodrębnić oddział samodzielny, co powinno się wydatnie przyczynić do rozszerzenia działalności na terenie miasta.

Do zarządu okręgu wybrano

Propaganda Poż. Inwest.

Zarząd Grodzki Związku Rezerwistów R. P. w Białymstoku wzywa wszystkich członków do jaknajliczniejszego stawienia się na zebranie Komitetu Ligi Drogowej propagandy Pożyczki Inwestycyjnej w dniu 18 b. m. o godz. 18-iej w Klubie Społecznym, przy ul. R. Kościuszki 3.

pp.: dr. A. Zabłockiego (prezes), dr. Talhejma z Grodna (I wiceprezes), inspektora Badziana (II wiceprezes), kpt. dr. Machniewicza (szef sanitarny), nac. Kolendę — (skarbnik), sędz. Zirkwitza, Członkowie: dr. Karwowski, Woliszowa i sędzia Dąbrowski.

Likwidacja strajku w fabryce Dojlidzkiego

Fabrykant przyjął zwolnionego robotnika

Jak podawaliśmy, w dniu 11-go b. m., wybuchł w fabryce gwóźdź i drutu Leona Dojlidzkiego przy ul. Grunwaldzkiej strajk robotników spowodowany nieprzyjęciem do pracy jednego z robotników, Stanisława Łypowskiego.

Wobec tego, że po kilkunastu dniach strajku, fabrykant wyraził onegdaj zgodę na ponowne przyjęcie Łypowskiego do pracy, wszyscy robotnicy w dniu wczorajszym przystąpili do pracy.

—x—

Wyrok Sądu Apelacyjnego w procesie Warrantu

Warrantowcy skazani za oszustwo, a uniewinnieni z zarzutu o podpalenie

Jak już wczoraj pokrótce podawaliśmy, Sąd Apelacyjny w Warszawie ogłosił onegdaj po 6 dniowym rozprawach wyrok w sensacyjnym procesie Warrantu.

Proces ten, jak wiadomo, przeszedł już różne kłopoty. Początkowo Sąd Okręgowy w Białymstoku skazał 4 głównych oskarżonych, Furmana, Kugela, Lisa i Guzowskiego po 4 lata więzienia, uznając ich winnymi podpalenia składów warrantowskich przy ul. Kolejowej w Białymstoku i dokonania oszustwa asekuracyjnego.

W drugiej instancji Sąd Apelacyjny wszystkich oskarżonych z braku dowodów uniewinnił.

Na skutek złożenia przez prokuratora skargi kasacyjnej, Sąd Najwyższy postanowił dotychczasowe wyroki uchylić i sprawę przesłał do ponownego rozpatrzenia przez inny komplet sędziów do Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który

właśnie onegdaj ogłosił długo oczekiwany wyrok.

Sąd Apelacyjny uniewinnił wszystkich oskarżonych z zarzutu o podpalenie, natomiast uznał oskarżonych Furmana, Kugela, Lisa i Guzowskiego winnymi dokonania oszustwa asekuracyjnego i fałszowania ksiąg, zatwierdzając w

tej części wyrok Sądu Okręgowego w Białymstoku z dnia 9 grudnia 1932. W ten sposób warrantowcy skazani zostali po 3 lata więzienia.

Obrona natychmiast po ogłoszeniu wyroku zapowiedziała kasację.

—x—

Nowe władze Chrześc. Związku Właścicieli Nieruchomości

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem ad. Rakowskiego walne zebranie Chrześcijańskiego Zw. Właścicieli Nieruchomości.

Po złożeniu sprawozdania przez prezesa Franciszka Godyńskiego ustępującego Zarząd uzyskał absolutum, przyczem przystąpiono do wyborów nowych władz.

Do Zarządu wybrani zostali pp. Godyński Fr., Parafjanowicz St.,

Puchalski R., Sawicki Al., Wróblewski P., Przewoński A. i Gładysz Al.

Na porządek dzienny onegdajszego zebrania wpłynął wniosek o fuzję związku chrześcijańskiego z równorodzonym związkiem żydowskim. Wniosek większością głosów został odrzucony.

Przed zakończeniem zebrania prezes Związku wezwał wszystkich obecnych do gremjalnego udziału w subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej.

Koło przyjaciół „Straży Przedniej”

W gabinecie prezydenta miasta odbędzie dziś o godz. 2-iej po poł. pierwsze posiedzenie nowo wybranego zarządu Koła Przyjaciół Straży Przedniej w Białymstoku.

Pożar

Wczoraj nad ranem wskutek krótkiego spięcia przewodów elektrycznych, wybuchł pożar w domu przy ul. Kijowskiej 4.

Ogień został ugaszony przed przybyciem straży ogólnowej.

Zwolnienie aresztowanych

Jak podawaliśmy, w związku z zamknięciem przez władze administracyjne oddziału białostockiego organizacji żydowskiej „Agroid”, aresztowano kilka osób.

Onegdaj wieczorem aresztowani członkowie „Agroidu” zostali zwolnieni.

Bezrobotny staruszek rzucił się z okna biura Pośrednictwa Pracy

Niedawno zwolniony został z więzienia, gdzie przebywał za drobne przewinienia 65 letni Osipowski Andrzej.

Po wyjściu z muru więzienny, Osipowski nie mając bliższej rodziny (synowie zginęli w czasie wojny światowej) tułał się po mieście w poszukiwaniu pracy.

W dniu wczorajszym około godz. 2-iej przybył do biura Pośrednictwa Pracy w Grodnie z prośbą o pracę lub udzielenie za-

Zarząd bożnicy twierdzi, że ciągle „rżnięcie” orkiestry cyrkowej i zbieranie się przy cyrku różnych szumowin przeszkadza w odprawianiu modłów.

Wobec tego, że plac przy ul. Nadrzecznej został wydzierżawiony Cyrkowi przez Magistrat, starostwo odesłało podanie bożnicy do Zarządu Miejskiego.

Jutro, dnia 17-go b. m. odbędzie się pod przewodnictwem dr. Rutowicza w Zarządzie Miejskim pierwsze posiedzenie wyłonionej w swoim czasie komisji dla rozpoznania projektu nowego herbu miasta, który ma być wkrótce przedstawiony władzom nadzorczym.

Przed kinem „Świat”, obok Kościoła Farnego ulokował się ostatnio jakiś oryginalny zebrak.

Młody, liczący może 25 lat, schludnie ubrany, starannie ogolony i uczesany — robi wrażenie raczej zadolowanego z życia człowieka, niż zebraka.

O jego niezbyt zaszczytnym zawodzie świadczy jedynie wyciągnięta ręka z obciętą do połowy dłonią.

Taką ręką pracować nie można i dlatego młodzieniec o tak sympatycznej powierzchowności skazany jest na żebranie.

Zna ją dobrze każde dziecko w dzielnicy żydowskiej... Dniem i nocą wólczy się po ulicach miasta, najchętniej wyleguje się na schodach restauracyjnych, przed kinem lub teatrem...

Na rękę trzyma dziecko, blade, smertelne blade i zda się, całkiem bezwładne — martwe.

Sama wygląda odrażająco. Głupi, idyotyczny wyraz twarzy, napuchnięte policzki, wykrzywiony kręgosłup i... pełny brzuch.

Nigdy do syta się nie najadła, jest poprostu w ciąży... Już po raz szósty czy siódmy... Choć odwracając się od niej z obrzydzeniem, jednaki znajdują się zwyrodnialcy, którzy potrafią ją „zdobyć”.

To istne monstrum ludzkie znów, poraz niewiadomo który, zostanie matką...

Może ktoś się nią zaopiekuje?

W Białymstoku bawi od dwóch dni rodzina bogaczy chicagowskich Goldson.

Przyjechali oni tu własną elegancką limuzyną, którą przebyli już dotąd całą niemal Afrykę, Włochy, Hiszpanję i inne kraje, a obecnie wybierają się w dalszą podróż.

Goldson, który jest właścicielem wirtuoz filmowej w Chicago przyjechał do Białegostoku, aby tu zobaczyć się ze swoimi krewnymi. Widocznie jednak nie bardzo mu krewni białostocki zaimponowali, bo już dziś rano mister Goldson opuszcza nasz gród...

Jego przepiękna limuzyna, którą paradował ulicami Białegostoku, rozpanoszyła chybą porządnie apetyt naszych bawełnianych pseudobogaczy. g

Ostatnio pisaliśmy obszernie o pomysłowych „praktykach” niejakiego Florjana Godlewskiego, który urządził sobie przy ul. Mazowieckiej nielegalne laboratorium ciągnąc z tego „przedsiębiorstwa” niemałe zyski.

W tych dniach Inspektor Farmaceutyczny Urzędu Wojewódzkiego po osobistym przeprowadzeniu dokładnej rewizji, laboratorium pana Florjana Godlewskiego opieczęto.

I cóż teraz pocnie biedny pan Florjan?..

Bezrobotny staruszek rzucił się z okna biura Pośrednictwa Pracy

Gdy jednak próby nie zostały uwzględnione, w desperackiej rozpaczy rzucił się z okna biura Pośrednictwa Pracy na bruk uliczny.

Po przewiezieniu desperata do szpitala lekarze stwierdzili zżamanie jednej nogi i obojczyka.

Chłopek w wieku od 13 do 16 lat do roznoszenia gazet poszukuje się. Zgłoszenia do administracji „Echa” w godz. 1—2 popoł.

Z życia Klubu Sportowego „Strzelec”

W tych dniach odbyło się walne zebranie Klubu Sportowego „Strzelec” w Białymstoku. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, wybrano nowy w składzie ob. ob.: Witold Rytel (prezes), inż. Chrzan (wiceprezes), Władysław Puchnowski (sekretarz), Rudolf Wajder (skarbnik) oraz Roman Panajko, Jerena Siedlecka i Szacki — członkowie. Komisja Rewizyjna ob. ob. Müller Bohdan, Bartosiewicz Stanisław, Dmitrijew Leon, Kucharczyk i Kurotko. Sąd koleżeńcki: ob. ob. kpt. Kosiniński Tadeusz, inż. Lamparski Lesław, Wilan, Remejski i Niwiński.

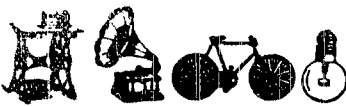
Walne Zebranie na wniosek ob. Barala uchwaliło złożyć podziękowanie kpt. sportowemu Szerawcowi za jego owocną pracę, czego dowodem były liczne oklaski i powierzenie Mu tej samej godności na rok następny. Ob. przewodniczący inż. Chrzan w przemówieniu swoje mzaapelował do obecnych by żywiej zainteresowali się Klubem Sportowym „Strzelec” i przedstawił dodatnie strony wyrobienia sportowego. Należy dodać, że Klub Sportowy „Strzelec” ma wszelkie warunki do rozwoju, brak tylko dobrej chęci ze strony młodzieży.

Ruch autobusów podczas świąt

Do soboty, dnia 20-go wszystkie autobusy miejskie i podmiejskie „Autokomunikacja” kursują normalnie. W sobotę autobusy miejskie kursować będą do godz. 7-ej wieczorem. Autobusy podmiejskie kursują w sobotę w sposób następujący: Ostatni autobus do Michałowa i Gródka o godz. 18-ej, do Suprasła o 16.30, do Choroszczycy o 16.5 do Tykocina o 19 ej i do Zambrawa o 17.30. W niedzielę, 21 bm. autobusy miejskie i podmiejskie nie kursują. W poniedziałek autobusy miejskie kursują od godz. 10-ej. Autobusy podmiejskie kursują w poniedziałek normalnie, za wyjątkiem linii Choroszczycy i Suprasła, na których pierwszy autobus z Białegostoku wyjeżdża o godz. 8-ej.

Wizytacja do kina

Ubiegłej nocy, nieznani sprawcy, zapomocą wybicia szyby w drzwiach balkonu od strony podwórza, dostali się do poczekalni kina „Polonia” przy ul. M. Piłsudskiego 18, dokonując z bufetu kradzieży papierosów i wyrobów cukierniczych, wart. 120 zł.



ROWERY od zł. 100 do zł. 280 wszelkie części rowerowe.

OPONY „ „ 4 „ „ 9

RADJODBIORNIKI od zł. 140—330 wszelkie części radjowe.

PŁYTY gramofon. od zł. 1,40—3,50 poleca w wielkim wyborze

L. ZYBERSKI
Białystok, Rynek Kościuszki 32
Dogodne warunki! tel. 6-67.
Solidna obsługa!

Wytwórnia czekolady, wyrobów cukrowych i wafelowych

„ELBE”
L. BODANOWSKI
B-k, Kupiecka 33
na życzenie Szan. klientów otworzyła FILJĘ swych niedostępnych wyrobów przy ul. Sienkiewicza 39 (front).
Codziennie świeży towar.
Ceny ściśle fabryczne.

RESTAURACJA
ADRIA
M. WIĆKO
RYNEK KOŚCIUSZKI 29.
vis a vis Ratusza
17 **MENU** 1935
IV roku
Obiad z 3-ech dań 1 zł.
Rosół z zółtem
Zupa kartoflowa
Sztukamleś sos szczyplorkowy
Pieczeń rzymska
Bew „a la strogonow”
Holonka, wieprzowa sos chrzanowy
Kotlet cielęcy bły
Okonko po polsku
-III.
Naleśniki z serem

APOLLO Dziś Ceny od 54 gr.

podwójny program
FEDORA **Wesoła wdówka**

5.30, 8.30

Początki

6.50 i 10

Tego jeszcze w Ostrowi Mazowieckiej nie było

Serdeczne pożegnanie zasłużonego działacza społecznego

W dniu 13 bm. miejscowe społeczeństwo żegnało majora Antoniego Balingera, zasłużonego działacza społecznego, powołanego na wysokie stanowisko w Komendzie Głównej Policji Państwowej.

Wieczór ożegnawczy, urządzony staraniem Komitetu Obywatelskiego zgromadził olbrzymią liczbę czynnych działaczy terenowych. Zgórą 50 osób wzięło udział w tej okolicznościowej uroczystości, która stała się evenementem dla Ostrowi — Mazowieckiej.

Serdeczny nastrój, depesze gratulacyjne, gorące przemówienia były dla majora Balingera wymownymi dowodami tej głębokiej sympatii, jaką zjednał sobie osobistymi zaletami duszy i charakteru w ciągu dwuletniego pobytu w Ostrowi-Mazowieckiej. To nie była już taka sobie przeciętna uroczystość, ale prawdziwe święto dla niepokojonego domniemania intrygami społeczeństwa. Przemówienia rozpoczął poseł Barecki, który po dłuższej przerwie wznowił swe prace w terenie.

W imieniu Komitetu przemawiał rejent Aleksiuł, a nadto przemawiali: prezes rady pow. BBWR. inż.

Amos, kierownik sądu grodzkiego, sędzia Słowik, prezes POW, inż. Gościński, prezes uniwersytetu powszechnego, dyr. gimnazjum Warchalaki i inni.

Wszystkie przemówienia były mocnym akordem spójni duchowej miejscowych działaczy społecznych, pracujących pod kierownictwem posła B-reckiego.

Słowa podziękowania wzruszonego bohatera uroczystości, majora Balingera. „Pozwólcie mi ze sobą wywieść ten wielki skarb serc i uczuć jakim mnie obdarzyliście” dopełniły nastroje i stały się wskazówką w pracy społecznej dla tych działaczy, którzy chcą zapisać się w pamięci miejscowego społeczeństwa.

Informator

DLA PRZYJEZDNYCH

LEKARZE SPECJALISTI:

Dr. S. DŁUGACZ, kobiece choroby i akuszerka, Marsz. Piłsudskiego 17 m. 7, przyjmuje od 10—2 i 3—7 tel. 7-88.

Dr. G. FINKIELSZTEJN, choroby serca, przemiany materji, wewnętrzne, M. Piłsudskiego 1, tel. 14-01

Dr. KENIG, urolog. Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych, ul. Piłsudskiego 13, tel. 13-91.

Dr. A. ADAMOWICZ, chor. weneryczne, niemoc, skórne, Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 6-40, przyjmuje 9—1 i 4—7.

BIELIZNA damska i męska, piżamy w wielkim wyborze M. KURJAŃSKI Sienkiewicza 34.

POGOTOWIE ELEKTRYCZNE

Telefon 87.

Sklep do wynajęcia przy ul. Żydowskiej Nr. 1. Informacje w Administracji „Echo”

Na święta polecamy Czysto lniane ręczniki i ściereki, prześcieradła, obrusy i t. p.
TANI MIESIĄC OTWARCIA
A. Grosfeld i G. Lewif
M. Piłsudskiego Nr. 1
tel. 9-60
(Filja Stenk. 36).

Skład artykułów technicznych wodociągowych i kanalizacyjnych h
J. KUPFERBERG
Białystok, Kilińskiego 11 Telef. 3-58

Przybył transport wanień emaljowanych grudziądzkich.
Pierwsze źródło! Nowego typu!

Na święta Wielkiejnocy
WYTWÓRNIA CUKIERNICZA
Ch. Sofer i Syni. „WIEDEŃSKI” (egzystuje od 1905 r.)
B-tok, Sosnowa 3 (obok cerkwi), tel. 10.
Poleca własnych wyrobów: karne ki czekoladowe, jaja oraz zające z pierwszorzędnych surowców.
Ceny ściśle fabryczne.

Ceny od 54 gr. **Kino „GRYF”** Początek seansów: dla młodzieży 25 gr. 6, 8, 10, 15.

Tajemnica ekspresu № 6
W rolach głównych: Mary Carlisle i Charlie Duggles
Nadprogram: Rewelacyjne dodatki dźwiękowe.

Kino POLONJA Początek od godz. 5.45

Królowa szybkości **Pieśń kozaka**
Wielki film sportowy
W rolach głównych: Madge Evans i William Haynes
Porywający, oszałamiający kozackimi pieśniami i tańcami, arcyfilm „FOXA” p. t.
Dramat z czasów carskiej Rosji
W rolach głównych: Rozita Moreno i Jose Mojica

KREM COLIBRI
Dr. Drallego
CHRONI CERĘ PRZED SZKODLIWYM DZIAŁANIEM DESZCZU, WIATRU LUB SŁONCA I STANOWI DOSKONAŁY PODKŁAD POD SPUDER.
ŻADAJCIE WODY KOŁONSKIEJ «COLIBRI»
FABRYKA PERFUMERYJNA DRALLE HERMAN LANDE WARSZAWA

ZAWIADOMIENIE
Niniejszem podajemy do wiadomości Sz. klientów i naszych p.t. odbiorców, że wyłączną sprzedaż naszych wyrobów bawełnianych na województwo Białostockie i m. Białystok powierzyliśmy firmie
P. GRINHAUZ
Giełdowa 7, tel. 13-86
Skład zaopatrzonej w duży wybór wszystkich gatunków naszych wyrobów.
CENY FABRYCZNE
Z poważaniem
ZAKŁADY WŁÓKIENNICZE
ADOLF HORAK Sp. Akc.
Ruda Pabjanicka.

JEDYNY W BIAŁYMSTOKU
komisowy Bazar „OKAZJA”
SIENKIEWICZA 31 (obok mostu w drewnianym domu)
Wyjątkowo posiadamy włoską harmonję pianową.
okazyjnych nowych towarów używanych rzeczy i mebli.
Kupno, Sprzedaż, Wymiana.

Podarunkiem świątecznym
kulturalnych Białostoczian winno stać się modne obecnie akwarjum z przeszklonymi złotymi rybkami
z „SKLEPU OGR. - ROLNICZEGO”
Sienkiewicza 1. Tel. 2-52.
—Pamiętajcie o świątecznym—
podarunku — złotych rybkach!

Radjo odbiorniki
Philips junior 33 A
Natawis G.Z. 122 i G.Z. 136
Elektrit i inne
poleca w wielkim wyborze
I. Zylbersztejn
Rynek Kościuszki 24
Tel. 8-52.

DOKTOR LEON KRYŃSKI
Choroby weneryczne skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8
Białystok, Piłsudskiego 33 tel. 5-67

Skradziono książkę wojsową i kartę mobilizacyjną, wydaną przez P. K. U. Grodno na imię Sochana Sztabińskiego, rocznik 1910, zam. w Wasilkowie przy ul. Traugutta 66.

Radjoaparaty z 3-ma lampami
tylko zł. 145.
Na składzie aparaty najnowszych konstrukcyj wszystkich firm w wielkim wyborze.
Dogodne warunki spłaty.
Składy Radjotechniczne
L. Nowoszowski
M. Piłsudskiego 22 tel. 2-14.



DODATEK SPORTOWO-TURYSTYCZNY

Trzecia niedziela rozgrywek ligowych.

Wysokocyfrowa porażka ŁKS-u w Krakowie.

Drużyny warszawskie tracą pięć punktów.

Trzecia skończone niedziela rozgrywek nie przyniosła naogół żadnych niespodzianek. Typowani na zwycięzców Ruch, Pogon i Warta nie zawiodły. Pewną natomiast niespodzianką było wysokie, najwyższe cyfrowo zwycięstwo Cracovii nad niezwykle słabo grającym ŁKS-em. Piąty mecz Legia — Garbarnia w Warszawie zakończył się wynikiem bezbramkowym. Jest to wielki sukces zespołu warszawskiego, który do powyższego spotkania występował bez reprezentacyjnego obrońcy Polski — Martyny.

Oczywista, że pięć wyników osiągniętych wczoraj bardzo wyraźnie wpłynęło na zmianę tabeli rozgrywek. Na pierwszym miejscu ulokowała się Warta, legując się przy równej ilości punktów lepszym stosunkiem bramek od mistrza Polski Ruchu. Na trzecim miejscu również z czterema punktami ulokowała się Garbarnia. Na czwartym i piątym Legia i Pogon z trzema punktami, następnie trzy miejsca okupują Cracovia, Wisła i ŁKS, zdobywając po dwa punkty. Na końcu znajdują się Warszawianka, Śląsk i Polonia bez punktów.

Krótkie sprawozdania z pięciu boisk ligowych w kraju są następujące:

WARSZAWA:

Legia — Garbarnia 0:0. Wynik uważać należy dla Legii za b. dobry wobec doskonałej formy Garbarni i wobec tego, że Legia wystąpiła osłabiona brakiem Martyny, który skreślił sobie na treningu nogę.

W pierwszej połowie gra była ciekawa, prowadzona w szybkim tempie, natomiast w drugiej tempo znacznie osłabło. Wynik był zasłużony, gdyż siły obu drużyn były niemal zupełnie równe a gra utrzymywała się przez cały czas równorzędna.

W Legii dobra była lewa strona ataku, zaś w Garbarni Wilczkiewicz, Pazurek i Riesner.

Sędziował p. Grajwoda z Łodzi. Widzów 6 tysięcy.

KRAKÓW:

Cracovia — ŁKS 5:1 (2:0). Porażka ŁKS-u w meczu z Cracovią w tym stosunku była zupełną niespodzianką.

ŁKS grał jednak zupełnie chaotycznie i nie umiał zdobyć się na jakieś bardziej celowe akcje. Zawiodł zwłaszcza atak, który strzelał niewiele i gubił się w sytuacjach podbramkowych; niepewna była również pomoc — ŁKS-u.

Cracovia wobec słabej gry ŁKS-u bez większego wysiłku opanowała sytuację, zdobywając 5 bramek: przez Ksielińskiego

2. Zielińskiego, Szelęgi i Kordasa po 1. Honorową bramkę dla Łodzian zdobył po przerwie Król.

Sędziował p. Kurzweil. Widzów 4 tysięcy.

POZNAŃ:

Warta — Warszawianka 3:1 (0:0). W pierwszej połowie Warszawianka grała do brzo, narzucając szybkie tempo. Po przerwie opadła jednak na siłach i lepiej dysponowana fizycznie Warta uzyskała znaczną przewagę. Prowadzenie zdobyła Warszawianka ze strzału Jordana, poczem Warta strzeliła trzy kolejne bramki: przez Szerfkiego 2 i Kryśkiewicza 1. Pod koniec Warszawianka grała w 9-kę.

Sędziował p. Andrzejak z Łodzi. Widzów 3,500.

Wielkie Hajduki:

Ruch — Wisła 4:2 (3:1) Gra ostra i ciekawa. Początkowo Wisła przeprowadziła groźne ataki i w 16 min. zdobyła prowadzenie przez Kopecia. Następnie jednak sytuację opanował Ruch, wyrównując przez Peterka i strzelając dalsze dwie bramki przez Włodarza i Peterka.

Po przerwie oba zespoły zdobywają po bramce: Ruch przez Wilimowskiego i Wisła przez Obtułowicza.

Sędziował p. Romanowski. Widzów 7 tysięcy.

LWÓW:

Pogon — Polonia 3:0 (1:0). Gra zupełnie chaotyczna przy przewadze taktycznej i technicznej szybszej Pogoni, w której wyróżnił się Matjas II i Jezewski. W Polonii najlepiej spisał się Alaszewski II w bramce a pozmie dobry był Szczepaniak. Pogon miała od początku przewagę i na zwycięstwo w zupełności zasłużyła. Bramki dla Pogoni zdobyli: Nęchciol 2 (jedną z wolnego) Matias I.

Sędziował p. Knobel. Widzów 3 tysięcy.

TABELA LIGOWA.

Nazwa klubu	II. gier.	II. pkt.	Stos. br.
1. Warta	2	4	7:1
2. Ruch	2	4	8:2
3. Garbarnia	3	4	5:2
4. Legia	2	3	4:0
5. Pogon	3	3	4:5
6. Cracovia	2	2	5:5
7. Wisła	3	2	6:9
8. ŁKS	2	2	3:3
9. Warszawianka	2	0	2:5
10. Śląsk	1	0	1:1
11. Polonia	2	0	1:7

Porażka bokserów łódzkich w stolicy.

Warszawa zwycięża w stosunku 10:6

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie międzynarodowy mecz bokserki Warszawa — Łódź.

Zwyciężyła Warszawa w stosunku 10:6 W reprezentacji Łodzi zawodnicy wagi ciężkiej.

Wyniki walk były następujące:
W wadze muszej Wierczok (W) zremisował z Pawlakiem (Ł). Początkowo przeważył Wierczok, lecz w trzeciej rundzie Pawlak ładnie finiszował.

W wadze koguciej Spodenkiewicz (Ł) wygrał walkowerem wskutek rękawicy Teledego (W). W walce towarzyskiej zwyciężył również Spodenkiewicz.

W wadze piórkowej walczył zamiast Leszczyńskiego Welfowicz. Wobec nadwagi oddał on Forlaskiemu (W) punkty walkowerem, zaś w walce towarzyskiej zwyciężył również na punkty Forlaski.

W wadze lekkiej Woźniakiewicz (Ł) zremisował po b. żaartej walce z Bakowskim (W).

W wadze półśredniej Seweryniak (W) pokonał na punkty słabszego technicznie i chaotycznie walczącego Banasiaka (W).

W wadze średniej Chmielewski (Ł) po pięknej walce pokonał wysoko na punkty Karpńskiego (W).

W wadze półciężkiej Doroba I (W) pokonał na punkty Kłodasa (Ł) i **W wadze ciężkiej** Mizerski (W) pokonał niespodziewanie słabo walczącego Krenca (Ł).

Sędziował w ringu p. Moskal z Krakowa. Punktowali pp. Fuks z Łodzi i Kupferstein z Warszawy.

Król wyeliminowany z drużyny olimpijskiej.

Zarząd PZPN-u przeprowadził zmiany w drużynie piłkarskiej olimpijskiej ustalonej przez kpt. zw. p. Kałużę. Miastem postanowiono wycofać z drużyny Króla z Łodzi (wyznaczony jest on do drużyny olimpijskiej hokejowej) oraz Koczwarę, Michalskiego, Ksielińskiego i Artura. Natomiast postanowiono włączyć do drużyny olimpijskiej Wniewskiego i Kellera z Legii.

Kurpesa trzech w Bydgoszczy

Bieg naprzelaj w Bydgoszczy o mistrzostwo Polski na 8000 mtr. zgromadził na starcie 23 zawodników. Przez pierwsze 200 metrów prowadził Karczewski (Warszawianka), następnie wyprzedził go Fialka z Cracovii, który zakończył bieg jako pierwszy w czasie 26 m. 57 sek., nie będąc właściwie ani na chwilę zagrożonym przez innych zawodników. Drugie miejsce zajął Karczewski o 200 metrów za Fialką, trzecie Kurpesa (IKP Łódź).

NIEMCY ZWYCIĘZAJĄ WĘGRÓW.

W Berlinie rozegrano mecz bokserki międzynarodowy o puchar Środkowej Europy między reprezentacjami Niemiec i Węgier. Zwyciężyła drużyna Niemiec 11:5.

TRENINGI LEKKOATLETYCZNE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Two Nauczycieli Wychowania Fizycznego organizuje treningi lekkoatletyczne dla młodzieży szkolnej, które odbywać się będą na boisku WKS we wtorki i czwartki w godz. od 16 do 18. Treningi te mają na celu przygotowanie młodzieży do startów w barwach organizującego się międzyszkolnego klubu sportowego. Młodzież zgłaszająca się do treningów posiadać musi zezwolenie swego nauczyciela ćwiczeń cielesnych.

Przed złotem harcerskim w Spale.

Było to miesiąc przed wybuchem wojny światowej. Kilku starszych chłopców zebrało garść „pędraków” trzynasto-czternasto letnich w Gałkowskim lesie, aby jeszcze w czasie wakacji letnich zawiązać skautową drużynę. Czyniło się wszystko w błyskawicznym tempie i głębokiej tajemnicy.

Pyszna była ta pierwsza zbiórka. Pewnego dnia zbliżył się do mnie mój rówieśnik i kompan zabaw w „wojsko”. Szepnął mi cichutko, krótko, lecz wymownie: Władek jutro o 12 na pałance za brzożką zacznie się lasce dębowy, pierwsza polanka to miejsce zbiórki zrozumiałeś? Dziwne mi się to wydało, ale jasne i konieczne. O nic nie pytałem, czułem, że rozkaz rówieśnika pełen młodzieńczej powagi był jakby nakazem wyższym nie podlegającym żadnej dyskusji w samym sobie. Coś mnie wołało na tę zbiórkę. Jakaś niewyjaśniona magnetyczna tajemniczość rozkazu przyciągała mnie wszystkimi siłami ciekawości i chęci znalezienia się w zorganizowanym oddziale. Stałem mi przed oczyma wszystkie kartki albumu Wojska Polskiego z 1831 roku. Ten dzień wypełniła mi jedna myśl o jutrzejszej zbiórce. Spoważniałem. Czułem już na sobie pewną odpowiedzialność za dochowanie tajemnicy. Przeształ być „pędrakiem” stałem się potrzebny człowiekiem.

Piekło słońce w pogodny dzień lipcowy, a ja szedłem ostrożnie cicho i zamaskowanie na miejsce zbiórki...

Przypomniały mi się uwagi wczorajsze mego towarzysza. Miałem się dostać do lasu, potem czołgając przedrzeć przez brzożkę, dotrzeć do młodego dębowego lasu i tam skryć się na wierzchołku dębu. Cwiznął mi być sygnałem do zbiórki na polance — „Tylko żeby cię nikt nie widział. Rozglądaj się i bacz żebyś nie natknął się na żandarmów którzy włóczą się wszędzie i wszędy”. Taka przestroga dodała mi tylko odwagi i zwiększyła czujność. Wysiłem cały swój dowcip aby wszystko zobaczyć i słyszeć, samemu zaś nie być spostrzeżonym. Z chytryością lasa i zwinnością kota dotarłem do niewielkiej polany otoczonej młodą dębina, wybrałem sobie okazalego obozaka i tegom postanowiłem dobieść przy samym wierzchołku. Piekła

port w kilku słowach

W Budgoszczy odbył się bieg na przełaj o mistrzostwo Polski na dystansie 8 km. Zwyciężył Fialka z Krakowa w czasie 26.57 przed Karczewskim (Warszawa) o 200 metrów styłu, Kupesa (IKP Łódź) adnowskim (Warta, Polonia) Duplckim (AZS) i Kuligowskim.

W Warszawie w biegu naprzelaj „dokoła Woli” na dystansie 4 km. zwyciężył Romanowski 12.04 przed Adurczymkiem. Drużynowo wygrała Warszawianka.

W wyścigach kolarskich w Warszawie w biegu szosowym na 100 km. zwyciężył Zieliński (Skoda) 2.31.12. W biegu naprzelaj na 155 km. zwyciężył Igo 43.50, w biegu lskry na 50 km. wygrał Popończyk 1.47.10, w biegu Orkanu na 75 km. wygrał Ignaczak (Prąd) 1.38.55.

W meczu o puchar Europy Środkowej bezbramkowy z Czechosłowacją 0:0, w Zurychu Szwajcaria pokonała Węgry 6:2 (niespodzianka). Poza meczami międzynarodowymi: Francja zremisowała z Belgią 1:1. We Wiedniu Praga pokonała Wiedeń 2:1 w Brukseli Budapeszt pokonał Brno 6:1.

W dniu wczorajszym ŁKS zorganizował na własnym stadionie przy Al. Łódzkiej dla zawodników głuchoniemych bieg dla niestowarzyszonych. W biegu dla niestowarzyszonych na 1000 m. zwyciężył Galiński 5 m. 21.5 przed Jastrzębskim 5.24.6 i Szuchtem 5.32.8. Bieg prowadził z boiska ŁKS rde lasku oraz spowrotem.

Bieg dla głuchoniemych mężczyzn odbył się na tym samym dystansie i tej samej trasie. Zwyciężył Młynarczyk 5.25.2 przed Kuną 6.34.8 i Ziemiakiem. Podkreślić należy dobry czas Młynarczyka.

Bieg juniorów głuchoniemych odbył się na dystansie 700 m. Zwyciężył Suwiński 2.46.5 przed Lebiczeną Heccerem. Poza meczami dla głuchoniemych dziewcząt na dystansie 400 m. Zwyciężyła Cifówna w czasie 1.24.7 przed Keniżanką. Organizacja biegów sprawna.

złość mnie ogarniała, kiedy niespodzianie złamała się przede mną jakaś sucha gałąź. Zamierałem wówczas w bezruchu, wstrzymywałem oddech, nadsłuchując i wypatrując „wroga” który mógłby mnie wykryć. Siedząc na wierzchołku dębu przypomniałem sobie to opowiadanie o żandarmach wędzących „buntowuszczyków”.

Nagle gwizd! Kilkanaście dębów pochyliło szybko sw. konary ku samej ziemi i z niebawałem szumem strzeliło ku niebu. To właśnie „pędraki” runęły na ziemię biegnąc na zbiórkę. Po raz pierwszy miałem przyjemne uczucie jazdy spod nieba na ziemię na sprężynach i cym dębie.

— Zbiórka! Krzyknął cicho ale wyraźnie i dobitnie nasz starszy kolega.

Stałem się w rzędzie w-g wzrostu. Wszyscy milczeli wpatrzyli w drzewa zaszponowogo. — „Ciepoccy od drzew jesteście skotami — mówił druh zastępowy — macie służyć Bogu i Ojczyźnie. Niedługo Ojczyzna będzie was potrzebowała. Musicie być gotowi. Wówczas poruczę, że jestem w gromadzie, która stała mi się bliską sercu i myślom... Otworzyło się przede mną życie pełne nowej treści.

W gromadzie skautowej rozroczyliśmy pracę nad sobą — dla innych. Pierwszą z nich uczucie wówczas, że ja sam wolny, tak jak się stała wolną moją myśl.

(—) Władysław Wyszkowski.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Sensacje zagraniczne.

W Zurichu rozegrano międzypaństwowy mecz o puchar Środkowej Europy, pomiędzy drużynami Szwajcarii i Węgier. Zwyciężyła niespodziewanie Szwajcaria 6:2.

W Pradze odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski Czechosłowacja — Austria o puchar Środkowej Europy. Po zacietej walce mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0.

Znany piłkarz czeski Plamicka zderzył się tak nieszczęśliwie z jednym z graczy austriackich że doznał wstrząsu mózgu. Rannego przewieziono do szpitala.

Międzypaństwowy mecz piłkarski Wiedeń — Praga zakończył się zwycięstwem prażan 2:1.

Miejscówki „w pogonach” w gąszczach.

Dyrektor Okręgowy Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że dla wygodniejszego przejeżdżających do stolicy Francji, biuro informacyjne „Maison de France” przy Avenue de Champs Elysees 101. Biuro umożliwia turystom zwiedzającym Paryż wszelkich informacji dotyczących miasta i okolicy oraz znajdujących się tam muzeów, pomników, teatrów i innych interesujących obiektów. Biuro informuje następnie w sprawie imprez okolicznościowych, targów, wystaw itp. Można również uzyskać wszelkie informacje o hotelach i pensjonatach w Paryżu i całej Francji.

BIURO INFORMACYJNE ELA TURYSTÓW W PARYŻU.

Od dłuższego czasu funkcjonuje w Paryżu, dla wygody przejeżdżających do stolicy Francji, biuro informacyjne „Maison de France” przy Avenue de Champs Elysees 101. Biuro umożliwia turystom zwiedzającym Paryż wszelkich informacji dotyczących miasta i okolicy oraz znajdujących się tam muzeów, pomników, teatrów i innych interesujących obiektów. Biuro informuje następnie w sprawie imprez okolicznościowych, targów, wystaw itp. Można również uzyskać wszelkie informacje o hotelach i pensjonatach w Paryżu i całej Francji.

POLSKA RADJOFONIA W WYŚCIGU ŚWIATOWYM.

Zywiłowy pęd różnych krajów do samowystarczalności jest z punktu widzenia obrony interesów narodowych i pracy rodzimej bezsprzecznie zrozumiałym. Decyduje on o wysokości sprawności przemysłowej i zmusza do wyzwalania wszelkich sił i zabiegów w kierunku nowych wycieczek inwencji oraz coraz lepszych udoskonalenia. Z prawdziwą przyjemnością stwierdzamy, że krajowa wytwórnia „Telefunken”, która tak zaszczytnie zapisała się w dziejach rozwoju rodzimej radiofonii, po długiej i uciążliwej pracy w swych warsztatach i laboratoriach doprowadziła produkcję swych odbiorników do niebywałej doskonałości czego najlepszym dowodem są ostatnio wypuszczone aparaty „Tryumf” i „Luxor”.

Stosunkowo niska cena tego aparatu, dającego wprost sensacyjne, miała ten skutek, że fabryka zmuszona była przystąpić do bardziej intensywnej produkcji, co w dłuższych czasach krzyżowych jest niezmiernie rzadkie i pożądanym. (Wr.)

Przepisy o urządzaniu zawodów sportowych.

Wyjaśniający okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Celem usunięcia wątpliwości powstałych przy stosowaniu do amatorskich zawodów sportowych prawa o publicznych przedsięwzięciach rozrywkowych i rozporządzeń wykonawczych do tego prawa Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do władz podległych okólnik z wyjaśnieniami następującymi:

Amatorskie zawody sportowe publiczne mogą być urządzane pod postacią: a) przedsięwzięcia z siedzibą stałą, b) przedsięwzięcia dorywczego.

Pierwsza z tych form jest odpowiedniejszą dla zrzeszeń, które posiadają własne pomieszczenia i tereny sportowe częściej urządzają na nich zawody.

Drugi sposób (przedsięwzięcia dorywcze) stosuje się do zrzeszeń, które organizują zawody sporadycznie.

Udzielanie poleceń na przedsięwzięcia sportowe z siedzibą stałą należy do starostów. Termin takich poleceń nie może przekraczać lat 15, a opłata stemplowa od nich wynosi 3) zł., o ile interesowanym zrzeszonym nie służy osobiste zwolnienie od opłat w myśl art. 156 pkt. 5 oraz art. 116 ustawy o opłatach stemplowych. Zrzeszenia posiadające pozwolenie na przedsięwzięcia z siedzibą stałą ma następnie obowiązek powiadamiania właściwej władzy powiatowej o każdym urządzanych zawodach z podaniem ich programu. Takie powiadamienie wolne są od opłat stemplowych.

Niedostarczenie programu poszczególnych zawodów w ogóle lub we właściwym terminie nie może powodować zakazu urządzania danych zawodów, powoduje natomiast odpowiedzialność karną z art. 19 prawa o publicznych przedsięwzięciach rozrywkowych.

W przypadku przedsięwzięcia sportowych dorywczych amatorskie zrzeszenie sportowe obowiązane jest zgłosić zawody na trzy

dni naprzód, uiszczając od zgłoszenia opłatę stemplową w wysokości 5 złotych, o ile zrzeszeniu nie służy osobiste zwolnienie od opłaty.

Równocześnie ministerstwo wyjaśniło, że zawody odbywające się na stadionach, boiskach i t. p. pomieszczeniach i miejscach, do których dostęp jest ograniczony zewnątrz, chociażby pod gołem niebem, powinny być traktowane jako przedsięwzięcia rozrywkowe „w lokalach”, a to w odróżnieniu od zawodów odbywających się na otwartej przestrzeni, jak np. biegi lub wyścigi na ulicach, placach i drogach.

Ponieważ zdarzały się wypadki, że niezgłoszone przez organizatorów względnie zgłoszone w sposób nie odpowiadający przepisom formom imprezy sportowe amatorskie były jedynie z tego powodu udarminiane lub przerwane przez władze w trakcie ich odbywania, ministerstwo zarządziło, że na przyszłość stosowanie tak radykalnego środka może być uzasadnione jedynie względami istotnego zagrożenia bezpieczeństwa, spokoju lub porządku publicznego.

Z reguły tego rodzaju przekroczenia formalne, według okólnika, dadzą się na przyszłość usunąć przez odpowiednie pouczenie organizatorów o przepisach lub przez wymierzenie nieznacznej grzywny, gdyby pouczenie okazało się nie dość skuteczne.

Ministerstwo podkreśliło wreszcie, iż przywiązuje dużą wagę do należytego rozwoju i rozpowszechniania sportu w naszym społeczeństwie jako warunku fizycznej i psychicznej i polecił w stosunku do zrzeszeń sportowych, walczących nieraz z dużymi trudnościami organizacyjnymi i finansowymi, unikać wszelkiego, co mogłoby być rozumiane jako zbędne utrudnianie sportu czy też niezasadzona przeszkoda w jego uprawianiu.

ECHA ZE STOLICY

Zycie Warszawy w kilku wierszach

Według statystyki Związku Miast Polskich, ze wszystkich miast w kraju najwięcej obciążona jest daninami publicznymi Warszawa. W r. 1934 i 1935 średnie mieszkaniec Warszawy zapłacił 32 zł, 80 gr., gdy mieszkaniec Poznania i Krakowa obciążony był podatkami w wysokości 31 zł., mieszkaniec Łodzi w wysokości 28 zł., 80 gr., a mieszkaniec Lwowa w wysokości 27 zł.

W salonach Ratusza prezydent m. Warszawy, p. Stefan Starzyński podejmował obiadem redaktorów naczelnych i członków zarządu oraz członków Związku Wydawców. W bankiecie uczestniczyło około 60-osób. Przemawiał prezydent Starzyński, podkreślając konieczność współpracy zarządu miasta z opinią publiczną dla dobra stolicy. P. prezydentowi odpowiedział prezes Związku Wydawców, p. Mrozowski, stwierdzając, że sprawy miasta były i będą traktowane przez prasę z najwyższym zainteresowaniem, czułością i zwiłnością.

W zakładach krawieckich w stolicy wybuchł strajk na tle żądania podwyżki płac i polepszenia warunków bytu. W sprawie tej odbyła się konferencja dwustronna w inspekcji pracy. Do porozumienia nie doszło. Strajkuje przeszło 1.000 pracowników.

Odbyła się w stolicy doroczna konferencja spółdzielni spożywców okręgu warszawskiego. Omawiane były sprawy uzgodnienia polityki cen we wszystkich spółdzielniach, sprawa punktów sprzedaży itp.

Dnia 15 bm. w starostwie prakierm odbył się zebranie przedstawicieli klubów wiejskich oraz właścicieli placów i szkół piwiarstwa w celu omówienia sprawy uporządkowania brzegów Wisły.

Do wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęło powództwo państwowego Banku Rolnego przeciwko właścicielom obszarów rolnych i nieruchomości w Warszawie, hr. Braniczkom, o 2 miliony złotych tytułem zaciąganych i niezadłużonych pożyczek.

Prózk
KOWALSKINA
JOUVE NE DEZUY UPODZYBYCH
BOLACH GŁOWY

PIERRE CHAINE.

Willa na sprzedaż

— Posiadłość zwrócona jest bokiem do pochylej równi pagórka. Co do właścicieli robią już bokami i także staczają się po chytej równi.
— He! he! Dowcipne porównanie!
— Dom obciążony jest lupkowym dachem i hipotekami.
— Coraz to lepiej!
— Słowem: jest to okazja jedyna. Wystarczy panu na cały ten interes dwieście pięćdziesiąt tysięcy franków... Uwaga! Teraz skracamy na prawo... Ostrożnie!... Przeszła ośmnaście miesięcy...
— Jesteśmy na miejscu... Tutaj, u zielonej furtki...
— Dyrektor agencji, p. Colardeau we własnej osobie, wysiadł z auta i w towarzystwie swego klienta, p. B'oomfielda, zadzwonił u wejścia do ogrodu.
— Otworzył mu mężczyzna może pięćdziesięcioletni, już przygarbiony, siwy i pomarszczony, w starym kapeluszu ogrodowym. Kurka jego, przyniesiona, o świeżących, wytartych rekawach, przystosowana była do kapelusza, a zdeflowowane spodnie odnawiała wykładki furtki.
— Przychodzę z klientem, panie Duvernay. Czy można obejrzeć dom?
— Nie — odpowiedział tamten. — Nie sprzedaje go już.
— Zamknął furtkę przed nosem gości. Bloomfield był tym zaskoczony i już miał zacząć wyjaśnić swój wieloletni służbowy wyszła z domu młoda dziewczyna i rzekła niewiarygodnie:
— Może panowie zechcą wrócić za pół

Sąd potępia wyzysk pracownika.

Związki mają prawo i obowiązek bronić pokrzywdzonych. Znamienny wyrok w Warszawie.

WARSAWA, 14 (Tel. wł.) — Wczoraj sąd grodzki w Warszawie zgromadził licznych przedstawicieli związków zawodowych bez względu na przekonania polityczne, albowiem toczyła się nader charakterystyczna sprawa o zasadniczym znaczeniu dla świata pracowniczego. W Warszawie powstało przedsiębiorstwo pod firmą „Straż nocna”, którego zadaniem było pilnowanie składów, sklepów i nieruchomości. Pensje tych pracowników były niższe niż w innych przedsiębiorstwach, wobec czego pracownicy zwrócili się do związku dozorców o interwencję. Związek skierował do kierownika firmy list z żądaniem poprawy warunków pracowników zawiadamiając, że w przeciwnym razie wystosuje list publiczny do społeczeństwa o bojkotowanie firmy wyzyskującej pracowników. Firma złożyła skargę do sądu na Związek o terror. Wczoraj sąd rozpatrywał sprawę. Przedstawiciel firmy w mowie swej podkreślił, iż Związek usiłował szantażować firmę. Obrońca Związku podkreślił, że Związek ma za zadanie nie tylko stawanie w obronie praw poszczególnych pracowników, lecz musi bronić interesów szerokiej warstw pracowniczych, zgodnych z ustawami o ochronie pracy. Sąd wydał wyrok uniewinniający, podkreślając w motywach, że akcja wymierzona przeciwko związkowi pracowniczemu stanowi wykroczenie przeciwko dobru ogólnemu. Dalej motywuje, że Związek działał z pobudek szlachetnych, stając w obronie pokrzywdzonych swych członków.

Realizacja ustawy ustrojowej w szkolnictwie.

Przenoszenie nauczycieli z jednej kategorii do innej.

WARSAWA, 14, 4 — W związku z realizacją ustawy ustrojowej w szkolnictwie i kasowaniu różnych klas i kursów w niektórych szkołach, zaistniała potrzeba zatrudnienia całkowicie lub częściowo niektórych nauczycieli w szkołach innych kategorii, niż te, w jakich dotychczas pracowali. Wydany w tej sprawie okólnik ministra oświaty zaleca stosować przy tego rodzaju przeniesieniach zasady umożliwiające nauczycielom seminarjów nauczycielskich uzupełnienie przepisów o wykonywaniu w szkołach średnich ogólnokształcących lub zawodowych. W razie niemożności zatrudnienia nauczycieli

Waluty, dewizy i akcje

Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastrój ożywczy, kursy kształtowały się niejednolicie.

W grupie pożyczek premjowych po niezmiłonej cenie zakupywano 3% Pożyczkę Budowlaną, Dolarowa zaś była droższa o 25 gr. na satuce.

PAPIERY PROCENTOWE.

Prem. Poż. Budowl. ser. I szt. 45 25—45
Prem. Poż. Dolar. ser. III szt. 53 58—53 50
Państw. Poż. Konwersyjna 1924 r. 66 00
Pożyczka Dolarowa 1919/1920 r. 77 75
Pożyczka Stabilizac. 1927 r. 66 50—66 13
LZ Państwowego Banku Rolnego 83 25
Listy Zast. Państw. B-ku Rolnego 94 00
LZ B-ku Gosp. Kraj. II—VII em. 83 25
LZ B-ku Gosp. Kraj. I emisji 94 00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. II—III em. 83 25
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. I em. 94 00
L. Z. B-ku Gosp. Krajowego I em. 81 00
L. Z. B-ku Gosp. Kraj. II—VII em. 81 00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. I emisji 81 00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. II—III i III 81 00
L. Z. Tow. Kred. Przem. Polskich 88 25
L. Z. Tow. Kred. Ziemi. w Warsz. 50 25/50 63
L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy 66 88—66 75
L. Z. Tow. Kred. Warsz. 1933 r. 59 50—59 75

AKCJE W ZANIEDBANIU.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było b. małe, przedmiotem transakcji oficjalnych były 3 gatunki akcji. Kursy zasadniczych odczytane nie wykazały.

Bank Polski 88,25, 88,50 Węgł. 12,00, Lilpop 10,95.

ZIEMIOPIŁODY.

Warszawa, 16 kwietnia. Urzędowa cedula giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie: pszenica czerwona jara skłista 17—17,50, jednolita 17—17,50, zbirana 16—16,60, żyto I st. 13,75—14, II st. 687 gl. 13,50—13,75, owies I st. 497 gl. 15—16, II st. 14,50—14,75, III st. 14—14,50, jęczmień browarny 17,50—18, 649 gl. 13—15,50, 620 gl. 14,50—15, Wiktorja 41—45,00.

Poznań, 16 kwietnia. Urzędowa cedula giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu: żyto 14,50—14,75, pszenica 15,75—16, jęczmień 710—725 gr. 17,50—17,75, jęczmień 680—690 gr. 15,50—17, jęczmień browarny 19,50—20 (uog. sort.), owies 14,25—14,75, owies nadający się do siewu 15—15,50.

podstało przedsiębiorstwo pod firmą „Straż nocna”, którego zadaniem było pilnowanie składów, sklepów i nieruchomości. Pensje tych pracowników były niższe niż w innych przedsiębiorstwach, wobec czego pracownicy zwrócili się do związku dozorców o interwencję. Związek skierował do kierownika firmy list z żądaniem poprawy warunków pracowników zawiadamiając, że w przeciwnym razie wystosuje list publiczny do społeczeństwa o bojkotowanie firmy wyzyskującej pracowników. Firma złożyła skargę do sądu na Związek o terror. Wczoraj sąd rozpatrywał sprawę. Przedstawiciel firmy w mowie swej podkreślił, iż Związek usiłował szantażować firmę. Obrońca Związku podkreślił, że Związek ma za zadanie nie tylko stawanie w obronie praw poszczególnych pracowników, lecz musi bronić interesów szerokiej warstw pracowniczych, zgodnych z ustawami o ochronie pracy. Sąd wydał wyrok uniewinniający, podkreślając w motywach, że akcja wymierzona przeciwko związkowi pracowniczemu stanowi wykroczenie przeciwko dobru ogólnemu. Dalej motywuje, że Związek działał z pobudek szlachetnych, stając w obronie pokrzywdzonych swych członków.

seminariów i szkół ogólnokształcących, przydzielę się ich do szkół powszechnych, lub umożliwi im uzupełnienie kursum w tych szkołach, przyczem przedmiot, które zostaną im przydzielone w szkołach powszechnych będą odpowiadać ich wiadomościom fachowym.

Przenoszenie dyrektorów i nauczycieli zakładów kształcenia nauczycieli i szkół średnich ogólnokształcących oraz do administracji szkolnej zostanie uregulowane w ten sposób, aby zapewnić dostateczny kontyngent ich wybitniejszych, posiadających odpowiednie przygotowanie naukowe, zwłaszcza w zakresie przedmiotów pedagogicznych i artystyczno-technicznych, dla przyszłych liceów pedagogicznych.

Kandydaci tego rodzaju będą utrzymywani w stałej ewidencji ze względu na potrzeby przyszłych liceów pedagogicznych. Nauczyciele przewidziani na wykładowców w tych liceach będą o ile możności przydzielani — za ich zgodą — do szkół powszechnych, celem poznania organizacji, stanu i potrzeb szkół tego rodzaju.

Kalendarzyk łowiecki na maj.

Na zasadzie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju (oprócz woj. śląskiego), w maju przypada czas ochrony na następującą zwierzyne i ptactwo:

Łosie-byki, łosie-samice, i cielęta, jelenie-byki, danielce-rogacze, jelenie i danielce-samice, i cielęta, sarny-kozy i wiewiórki w województwach poznańskim, pomorskim, krakowskim, łwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim przez cały miesiąc, w pozostałych do 15-go maja) sarny -kozy i kozłeta, dziki, niedźwiedzie, niedźwiedzie z mami, rysie żłki kury lesne (tumul), norki, borsuki, wiewiórki, zajęcze-szaraki i ptactwo:

Łosie-byki, łosie-samice, i cielęta, jelenie-byki, danielce-rogacze, jelenie i danielce-samice, i cielęta, sarny-kozy i wiewiórki w województwach poznańskim, pomorskim, krakowskim, łwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim przez cały miesiąc, w pozostałych do 15-go maja) sarny -kozy i kozłeta, dziki, niedźwiedzie, niedźwiedzie z mami, rysie żłki kury lesne (tumul), norki, borsuki, wiewiórki, zajęcze-szaraki, zajęcze-bielaki, guszcze-koguty (od 15-go maja), głusze-kury, cietrzewie-kury, jarczki, pardwy, bażanty-koguty, bażantokury, kurapatwy, przepiórki, dzikie indyki-samice (od 15-go maja) dzikie indyki-samice, sionki (od 15-go maja), dzikie kaczkisamice i miode, oraz inne ptactwo wodne i błotne, czarne bociany, dzikie łabędzie (od 15-go maja), dzikie gęsi (od 15-go maja), droplę, droplę-kamionki (strefy), dzikie gołębie, drozdy, kwiczoty, paszkoty, ptaki krukowate i drapieżne (z wyjątkiem jastrzębi-złotybierzy, kragulców, wron i sroki), żubry, bobry, koźce i świstaki.

Co zaobowiązał dzik na obiad?

Zupa szczawiowa pieczeń cielęcą z marchewką, kompot ze śliwek suszonych.

RADJO-KĄCIK.

CZWARTEK dnia 18 kwietnia.

- RASZYN.**
- 6.30 Pieśń wielkopostna
 - 6.58 Pobudka do gimnastyki
 - 6.55 Gimnastyka
 - 6.50 Muzyka z płyt
 - 7.15 Dziennik poranny
 - 7.45 Program na dzień bieżący
 - 7.50 Wskazówki praktyczne
 - 11 57 Sgwałt czasu
 - 12.00 Hjelnat
 - 12 04 Wiadomości meteorologiczne
 - 12 05 Audycja dla dzieci ze Lwowa i Krakowa
 - 12.30 Muzyka religijna w wyk. mieszanego chóru katedry w Dijon pod dyr. M. J. Samsona (płyty)
 - 13.00 Chwilka dla kobiet
 - 13 05 Dziennik południowy
 - 13 15 Koncert muz. sal. w wyk. małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego
 - 13 45 Z rynku pracy
 - 13 50 Wiadomości o eksporcie polskim
 - 13 55 Przegląd giełdowy
 - 15 45 Fragmenty z różnych symfonii (płyty)
 - 16.00 Koncert z Katowic
 - 16 30 Pogadanka w jez. franc.
 - 18 45 Pieśni kościelne z Krakowa
 - 17 00 Raportaż z Krakowa
 - 17 15 Teatr Wybraźni nadaje audycje studencką wokala dokoła Parsifala p. t. „Legenda o Wielkim Piątku” J. Machnickiego
 - 17 50 Poradnik sportowy
 - 18 00 Pieśni religijne w. Trosciała w wyk. F. Luczaja (bas). Przy fort. prof. L. Urstein.
 - 18 15 „Conrad i świat” (notatki religijne) wyk. liter. wygł. dr. J. Ujejski, prof. uniw. Warsz.
 - 18 30 Strzyżynka ogólna, omówi dr. M. Stepowski
 - 18 45 Kwiecie kulturalne i artystyczne stolicy
 - 18 45 Koncert reklamowy
 - 19 00 Koncert solistów (płyty)
 - 19 05 Program na dzień nast.
 - 19 15 „Obszernie sław” (wiadomości rolnicze), wygł. inż. J. Arnold.
 - 19 25 Wiadomości sportowe lokalne
 - 19 30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie
 - 19 35 Utwory fortep. St. Nawrockiego w wyk. kompozytora
 - 19 50 Feljeton aktualny
 - 20 10 „Dokąd jednąć w święta?”
 - 20 15 Omówienie programu koncertu
 - 20 20 Trz. em. z Filii Warsz. „Pasja” wg. św. Mateusza i J. Bacha w wyk. or. Filii Warsz. i chóru Akademii Spiewaczej

Wielki Tydzień.

Poczynając od Niedzieli Palmowej św. Leon papież (V w.) wprowadził zwyczaj codziennego przez cały Wielki Tydzień komentowania Męki Pańskiej. W Ewangelijskim Wielkiego Poniedziałku nie mówi się wyprawdzie o Męce bezpośrednio, wskazuje jednak dość wyraźnie na Judasza, który Pana Jezusa dla chciwości zdradził. Ewangelje Wielkiego Wtorku i Środy podają już opisy Męki według św. Marka i św. Łukasza. Dawniej, w pierwszych wiekach chrześcijaństwa na środę, piątek i sobotę Wielkiego Tygodnia było nabożeństwo na wzór suchych dni kwartalnych, czasem jednak, wobec innych ceremonii związanych z Wielką Sobotą, zwyciężyło tego zanieszenie. Specjalnie wielkopostnowe nabożeństwo są t. zw. Ciemne Jutrzenie odprawiane w czwartek w środę, czwartek i piątek. Powstają one ze zwykłych pacierzy kapłańskich, które w dni Wielkiego Tygodnia, poświęcone szeregówniemu skupieniu, udostępniono około V w. wszystkim wiernym. Składają się one z szeregu psalmów i trenów Proroka Jeremiasza oraz innych odpowiednich ustępów, ujętych w trzy nokturny i zakończonych laudami.

(Singakademie) z Wrocławia pod dyr. F. Lubricha.
W pierwszej: Dziennik wiecz. oraz „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”.

23.00 Wadom meteorol. dla komun. lotn.
23.05 Muzyka salon (płyty)
23.50 Rozmowa z angielskimi słuchaczami przepr. T. Ordon.
24.45 — 23.48 Pieśń „Wszystkie-nasze-dzień-nie-sprawdy.”

Noga tak bardzo mnie bolała...

Musiałam włożyć ranny pantofel by pójść na targ

Ludzie smiali się na mój widok. Ale noga moja była tak spuchnięta i boląca, że nie mogłam włożyć butów bez straszliwej bólu. Tylko ktoś, kto cierpił tak jak ja, może wyobrazić sobie moją radość, gdy odkryłam łatwy i prosty sposób jak połagodzić ból wszelkiego bólu nóg. Znalazłam odpowiedź w postaci lekkiego i przyjemnego środka, który w kilka minut uspokoił ból i pozwolił mi włożyć moje ulubione pantofelki. Po zastosowaniu jej, wszelkie palenie i spuchnięcie zniknęły w zupełności, odciek był zmywany i stopa była znowu w miarę, nie odciek już znowu nie bolała i nie było już powodu do objawienia się znowu. Obecnie mogę nosić eleganckie obcisłe buty i chodzić jak najwygodniej cały dzień. Sialrat Rodell jest do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumeriach. Koszt jest niezmierny. Skład główny: L. Nasierowski, Warszawa, Kaliska 9.

w agencji, jak oddaje się klucze miasta zwyciężskiemu wrogowi po rozpaczliwej obronie. Za m. wyciężony ewakuował swój dom, obszedł go raz jeszcze od p. wnic do strychu. Długo zatrzymał się, sam zupełnie, w pokoju, który był jego gabineciem. Raz jeden jeszcze spojrzął na pagórkę na horyzoncie, gdzie tak często zatrzymywał wzrok w poszukiwaniu odpowiedniego wyrazu lub myśli, gdy pisał... A potem ostatni opuścił progi domu, zabierając tylko liść blaszcowy, uszczknęty z fasady, i wreszcie dom pozostał samotny i pusty do dyspozycji nowego pana, który zapłacił za prawo korzystania zeń i nadziwca go.

Bowiem nadszedł dzień chcieć przestać czuć uczciwą mieszczańską wille w stylowy pałac, jak postanowił p. Bloomfield przy pomocy swego architekta.

Robotnicy zantawieni byli na dzień następny, lecz ostateczna próba została zaakceptowana wille Duvernan; nocy po wyjeździe swych państwa dom spłonął całkowicie. Runęły dachy i sufity, a o świecle pozostały tylko szerebiałe szkielety murów. Zaden ślad n'e dozwolił nigdy ustalić przyczyny pożaru. Nie dowiedziano się nigdy iak, przez kogo, i kiedy został podpалony dom.

Jedyna osoba, którą można było posądzić, był budowniczy, gdyż on jeden skorzystał na tym pożarze. Ale znaczyłoby to za daleko posunąć swe domysły. Dyrektor agencji Colardeau rzekł pewnego dnia do p. Bloomfielda. — Każda zbrodnia ma swoją przyczynę, lecz tą przyczyną niezaswze jest interes własny.

— Co za insynuacje kryja pańskie słowa? — informował się Bloomfield.

— Zadenj — odrzekł dyrektor.

Thum. L. M.

W fatalnych warunkach PODRÓŻOWALI NIEGDYS EMIGRANCI.

Zapomniano już o tych czasach, kiedy po świecie można było podróżować bez pasportów, a w krajach amerykańskich przy mowano ludzi z otwartymi rękami.

Przestronniej było na świecie. Człowiek który stracił już cośkolwiek na swej wartości w Europie — w Nowym Świecie był przyjmowany omal, że nie z honorami. Ubie gano się o niego i oplacano na wagę złota. Jeśli był rzemieślnikiem lub lachowcem w jakiegokolwiek branży, był wydzierany przez rozmaitych przedsiębiorców, a jeśli był rolnikiem, traktowano go jako najcenniejszą zdobycz dla kraju.

Państwa nie robiły sobie żadnych skrępowań z wychościami, trzymały się zasady otwartych drzwi, nie interesując się przeważnie ani podróżą, ani dziełami losom swych obywateli. To też warunki podróży przedstawiały się wtedy oplakane. Pasażerów pakowano jak bydło, będąc że nawet gorzej, bo dla bydła musiałoby być oddzielne miejsce, tyle przynajmniej, ażeby mogło się położyć. Ładowano niejednokrotnie na trzydziśdwa piętro rusztowania, nie pozostawiając

żadnego miejsca na bagaże, a dzieciom pozwalano spać z rodzicami na jednej koi, uważając, że 1.70 metr. na 65 cm. jest przestrzenią zupełnie wystarczającą. Nikt się nie troszczył o warunki sanitarne. Lekarz zwykle umieszczony był w niedostępnym dla pasażerów miejscu. Pokład przeznaczony dla emigrantów, nie wystarczał ani dla połowy ładunku ludzkiego. To też swary, kłótnie i bóleki bywały częste. Niski poziom kultury jadcyceli, a zwłaszcza Włochów, Hiszpanów i Portugalczyków pogarszał jeszcze sytuację. Obywateli tych krajów specjalnie były uciążliwi dla wychodźców.

Jedzenie, niejednokrotnie obfite, przyrządzane było z reguły

niechlujnie i niesmacznie. Oczywiście nikomu wówczas nie przychodziło nawet na myśl, że można mieć saie jadła nie. Każdy chwycił, co mu dano w kuchni i niósł albo na kofe, albo gdzieś na krzewce. Nawet ćwierć litra wina, które dodawano do posiłków nie osładzało sytuacji, bo było ono przeważnie kwaśne, a nieraz zgorzkniałe.

Wszystko to składało się na prawdziwą okrucieństwo i dziwiło się tylko należało, że ludzie wychodzili z tego piekła

żywi i zdrowi.

Obecnie emigranci rozmieszczani są w mniejszej lub większej przestrzeni kabinach. Hamaki zastąpiono łózkami, każdy otrzymuje siennik i bielzone. Wentylacja jest dostateczna, łaźniki i prysznice obowiązkowe. Pokłady są szersze o tyle, że każdy ma zapewnione na nich miejsce. Posiłki, podawane w specjalnych salach, spożywają pasażerowie, siedząc przy stołach. Miama walki i fiku przy wydawaniu pożywienia, którego jakość jest bez zarzutu. Wiele parowców posiada

salę rozrywkową

tu sanitarnego tej narodowości, jakiej są emigranci.

Przed wojną koszt przejazdu z Hamburga do Południowej Ameryki wynosił 150 marek, niekiedy nawet mniej, to znaczy, że nie więcej, niż 35 dolarów. Do niedawna zaś koszt ten wynosił 108 dolarów. Obecnie zniżył się znacznie, ale jeszcze wynosi według parytetu złota przeszło 70 dolarów.

Niejedyną dotkniętą kryzysem i szukającą poprawy toż, zgodziłby się przemęczyć 15 dni na pokładzie, byle go zawieziono znowu do takiego Eodorado, jakim stały się dla wielu wychodźców kraje Ameryki. dla emigrantów, biblioteki, gry itp. Urządzono także bary o cenach, kontrolowanych i współmiernych z kieszeniami podróżujących.

UPARTE ZWIERZĘTA. Pierzasty aktor.

Nagranie scen filmowych, w których występują zwierzęta, nierzadko ma poważne skutki.

Zwierzęta bywają niekiedy uparte, nie chcą dłużej występować.

Królem uparcuchów słusznie uznany być może kogut, występujący w nagrywanym obecnie filmie „Zmartwychwstańca”. W filmie tym jest scena, przedstawiająca dziedziniec pewnego folwarku.

Bohaterka powieści, Katusza Masłowa, spotyka się z księciem którego rolę gra Fryderyk March. Księżę pragnie spokoju i ciszy dla należytego udziwienienia swych zwierząt miłosnych. Na dany znak przez reżysera puszczone w ruch aparaty, — młody nieznajomy zaczyna wypowiadać swe zaklęcia miłosne,

gdy nagle głośne „kukuruku” psuje całą zawagę, zagłuszając czule słowa kochanka.

Wreszcie jeden z aktorów wpada na pomysł. Naśladując pianie koguta, za chwilę kogut zadowolony reżysera i operatora odwołuje mu majestatycznie „kukuruku”, którym kończy się scena miłosnych wyznań pięknego księcia i młodej dziewczyny rosyjskiej.

000

000

000

000

000

000

000

000

000

Szpitala i ambulatorja są obowiązkowe. Lekarzy przeniesiono do lokali, mających bezpośredni dostęp z pokładów emigranckich. Służba jest liczniejsza. Istnieją tła nacje. Cały szereg państw wreszcie stosuje na statkach przymus zabierania lekarzy i personelu.

„Koniec tomu drugiego i ostatniego” Chudy dziennikarz w tarapatach.

Było to w roku 1911. Na uroczystość otwarcia dziewiątej międzynarodowej wystawy sztuk pięknych przyjechała do Wenecji para królewska. Moro-Lin, poeta, a zarazem ostatni potomek szlacheckiej rodziny, której przodkowie wielokrotnie piastowali godność doży w republikańskiej weneckiej, — w owym czasie znajdował się w przykrych warunkach finansowych, a mając gotowy tomik wierszy, zadedykował go królowi i wysłał swe dzieło do pałacu królewskiego.

Następnego dnia zjawił się w mieszkanie poety niarszałek dworu królewskiego z odpowiedzią króla. W takich wypadkach król zwykle ofiarowywał złoty zegarek z własnym monogramem lub szpilke brylantową.

Tym razem jednak wręczono poecie małą księżeczkę, artystycznie oprawioną z następującą dedykacją:

„Za miłe wiersze przesyłam koledze tomik własnych utworów w przekonaniu, że nie są gorsze od innych. Wiktor Emanuel III”.

Zdumiony poeta otwiera księżeczkę i znajduje w niej zamiast spodziewanych wierszy, dwadzieścia pięć banknotów tysiąc złotych.

Oczywiście, że takich „wierszy” poeta nigdy nie widział na własne oczy. Wystosował więc list dziękczynny do króla, w którym oświadcza, że przeczytawszy pierwszy tom tego tak interesującego dzieła, nie może się doczekać dalszego ciągu, gdyż nigdy jeszcze tak pięknej rzeczy nie czytał.

Król, usławszy się z dowcipu, przysłał drugą księżeczkę z taką samą oprawą i zawartością, lecz na białej kartce, opiewanej do ostatni banknotu, napisał własnoręcznie: „Koniec tomu drugiego ostatniego”.

Strajem koniecznym, według reguł redakcji watykańskiej, jest dla mężczyzn którzy użyczyli posłuchanie u Ojca św. jest frak Wiedzial o tem dobrze przedstawiciel jednego z wielkich dzienników państwowych, wybrałszy się do Rzymu, gdzie miał otrzymać posłuchanie u Piusa X w sprawie rozdziału Kościoła i państwa we Francji. Gdy wszakże nadszedł dzień posłuchania, dziennikarz spostrzegł z przerażeniem, że zapomniał w Paryżu kamizelki frakowej. Z kłopotu tego wybrał go portjer hotelowy, wskazując dziennikarzowi sklep, zajmujący się specjalnie wynajmem pielgrzymim i żonitów frakowych. Pobiegł więc tam dziennikarz, był wszakże tak chudy, że kamizelki, ktorými jeszcze właściciel sklepu rozporządzał, okazały się dla niego za duże. Ale trudna rada! Nie było czasu do stracenia. Zabrał z nich jedną, a pokojówka hotelowa upięła ją na nim szpilkami tak, że kamizelka wyglądała, jeżeli już nie elegancko, to przynajmniej znośnie. Ubrany tedy zgodnie z wymaganiami protokołu, dziennikarz stanął przed dobroliwym Papieżem. Spoczął.

Mężczyźni chorują częściej NA WRZÓD DWUNASTNICY

a kobiety na wrzód żołądka.

Na początku dziewiętnastego wieku medycyna nie miała jeszcze rozpoznać

t. zw. perforacji to jest przedziurawienia ściany żołądka lub dwunastnicy na

wrządu i takie błędy odbijały się często głośnie echem w historii, gdy chodziło o głowy ukoronowane.

Historja rzeczywiście zna wypadki na głębi śmierci monarchów czy książąt, kiedy podjęzowano otrucie na tle intymnym, podczas gdy w istocie śmierć była następstwem perforacji. Te fakty autentyczne ilustrują dostatecznie, jak brzydactwo wówczas środki w porównaniu ze środkami rozpoznawczymi i leczniczymi, jakimi rozporządza obecna wiedza lekarska.

Wrzód żołądka i dwunastnicy jest dość częstą chorobą przewodu pokarmowego. Wrzód dwunastnicy zdarza się jednak 2-3-krotnie częściej aniżeli wrzód żołądka. Czasem obie choroby występują nawet razem. Z danych statystycznych wynika, że wrzód dwunastnicy zdarza się częściej u mężczyzn, aniżeli u kobiet, podczas gdy dla wrzodu żołądka stosunki są odwrotne. Jeżeli natomiast klinicznie obie choroby stwierdza się wbrew tym statystykom częściej u mężczyzn, niż u kobiet, to należy rzucić je na karb nadmiernego spożycia pokarmów.

W roku 1914 r. wojska gen. Klucka zajęły księstwo Luksemburg, posiadające 150 żołnierzy i cztery armaty. Wielka księżniczka Luksemburga, Maria Adelajda, nie mogąc stawić oporu, musiała jednak uratować honor swego państwa.

Oto gdy wojska niemieckie wkroczyły do stolicy księstwa, ujrzały na głównej ulicy samochód, w którym stała samotna księżniczka, zagradzając drogę wojskom niemieckim. Oficerowie niemieccy zmusili się na ten widok, który ich ledwie nie przedziurawił, oświadczyć wówczas: „Nieszczęśliwa monarchini”.



JEDNOLAMPOWIEC ZE WZMACNIACZEM

LATAJĄCY CZOŁG

Motoryzacja celem każdej armji.

„Motoryzacja armji” — oto naczelne hasło, rzucone przez twórców nowoczesnych armij, którzy widzą w nim jedyną skuteczną metodę szybkiego zwalczania nieprzyjaciela. Motoryzacja w nowoczesnym ujęciu nie określa tylko broni pancernych, a więc czołgów i podobnych konstrukcji, ale obejmuje również wyposażenie armii w taką ilość mechanicznych środków przewozowych, aby mogły one zapewnić szybkie przeniesienie licznějších oddziałów na większe odległości. Jeżeli się zwróci uwagę na wyposażenie nowoczesnych armij i rodzaj sprzętu, uderza przede wszystkim jedna cecha charakterystyczna, mianowicie szybkość ruchu. Wskazywałoby to na chęć ograniczenia czasu działań wojennych do minimum.

Wielka Brytania, Francja, Włochy, Stany Zjednoczone i inne państwa, stopniowo przekształcają swe oddziały piechoty na bardziej ruchliwe, przydzielając im coraz więcej środków przewozowych. Sa to przeważnie

samochody gasienicowe. Typowym przykładem jest amerykański samochód gasienicowy „T. I”, o nośności 2.860 kg. i szybkości maksymalnej 75 km. na godzinę. Piechota Stanów posiada tych samochodów 1.500 sztuk. Również armja włoska wyposażona jest w podobne samochody, sa to 46 konne Fiaty, sześciokolowe. Samochody te są przystosowane do pokonywania większych wzniesień, bo dochodzących do 60 stopni.

muszą tu niezawodnie wchodzić w grę i te czynniki.

Jeśli w nadkwaśności niema często wrzodu znaczy to, że błona śluzowa żołądka i dwunastnicy jest odporna na czajanie kwasu i umie się przed nim bronić. W tych wypadkach jednak, kiedy odporność ta maleje warunki dla powstania wrzodu są sprzyjające. W takich więc warunkach odporność błony śluzowej żołądka względnie dwunastnicy maleje?

W ustroju żyjącym wszystkie komórki sa ukrwione, do wszystkich komórek dochodzi drobniutka misterna siateczka naczyń krwionośnych, które doprowadzają tlen i inne substancje niezbędne dla podtrzymania procesów życiowych. Wystarczy jednak, by normalny ten proces odżywiania został zachwiany na małym odcinku błony śluzowej, by komórki w tem miejscu uległy martwicy.

Komórki obumarłe zaś pozbawione zdolności samoobrony ulegają łatwo strawieniu przez kwas (sok żołądkowy), podobnie jak pokarmy. Powstaje w tem miejscu drobny ubytek śluzówki i, zw. zadzěrka, z której rozwija się wrzód. Sok żołądkowy o własnościach trawieniczych (żrących), naruszwszy ciągłość anatom czną ścianę żołądkowej, drąży ją teraz coraz głębiej, obejmując wszystkie walory ściany, dając jednocześnie bole, na które chorzy ci się skarżą.

Wrzód nieleczony powiększa się z coraz bardziej, osiagając w końcu takie rozmiary wgląb, że ściana żołądka względnie dwunastnicy zostaje przedziurawiona. Powstaje t. zw. perforacja (przedziurawienie) z wyłamem treści żołądkowej do jamy otrzewnej, co w większości przypadków kończy się niepomyslnie, jeśli zabieg operacyjny nie zostaje natychmiast wykonany.

Wrzód może się przebiec nietylko do otrzewnej (błony osłaniającej trzewia nakształt worka) ale do każdego narządu, który napotyka na swej drodze, a więc do jelita grubego, watroby, trzustki, śledziony; jeśli natrafi na ścianę większego naczynia krwionośnego i przeżre ją, może spowodować krwotok śmiertelny.

Wrzód dwunastnicy może dać te same następstwa, a jeśli umiejscowi się w okolicy ujścia przewodu żółciowego, może dać żółtaczkę.

Wrzód leczony nie doprowadza jednak do tych skrajnych następstw. Nadzierając drobne naczynia zaś znajdujące się w samej ścianie, może dać drobne krwawienia, zjawiające się w wymiocinach lub w kale, który przybiera wówczas zabarwienie czarne, smoliste (jeśli zawiera większą ilość krwi). Mniejsza ilość daje się wykryć tylko przy pomocy chemicznych badań. Te drobne, często powtarzające się krwawienia również nie są szkodliwe dla ustroju, gdyż prowadzą do niedokrwistości ze wszystkimi jej objawami.

Najpomysłniejsze zejście wrzodu jest wówczas, kiedy ulega zablźnieniu. W tym wypadku w zależności od umiejscowienia bliższy następstwa również mogą być przykre. Blizna okrężna może niekiedy przewęzić żołądek i utrudnić przechodzenie treści. Najczęściej umiejscowione wrzody żołądka w części przyodzwiernikowej (przejście do dwunastnicy) mogą spowodować stałe zwięźnienie w tem miejscu i utrudnienie przeniesienia strawionych częściowo pokarmów. Żołądek ulega wówczas rozdzieleniu przerosłości i wskutek zaburzeń w obroźnianiu dochodzi do przykrych wymiocinów.

Podobne choroby

Motoryzacja obejmuje również zwiększenie środków mechanicznych, samochodów pancernych oraz czołgów. Postęp w tej dziedzinie jest ogromny. Angielski Daily Telegraph podaje dane o czołgu-amfibji, mogącym również dobrze poruszać się po ziemi jak i na wodzie. Jest to pływający czołg, który waży 2 tony, posiada 9-cio milimetrowy pancierz i porusza się na łańdźcu z szybkością 65 km. na godzinę, zaś w wodzie jeździ z szybkością maleją do 9 km. na godzinę. W ten sposób nawet woda przestaje być przeszkodą dla czołga. Podobne czołgi posiada również Japonia i Stany Zjednoczone. Amerykanie poszli nawet dalej! Bardzo ciekawa jest konstrukcja czołga mogącego poruszać się w powietrzu. Mowa tu nie o opancerzonym samolocie, lecz o normalnym czołgu przystosowanym do poruszania się w wodzie; z pomocą skrzydeł i śmigła poruszonego tym samym motorem, może ten czołg przebyć drogę powietrzną trudny teren.

Oficjalna statystyka niemiecka podaje dane cyfrowe posiadanych czołgów przez państwa europejskie oraz Japonię i Stany Zjednoczone: najwięcej czołgów ma Francja, bo około 4.000 sztuk, na drugim miejscu wymieniona jest Rosja z około 3.500 sztuk, a dalsze miejsca zajmują Anglia 600 sztuk, Japonia 750 sztuk, Stany Zjednoczone 1.000 sztuk, Czechosłowacja 200 sztuk, Rumunia 90 sztuk, Niemcy — niewiadomo.

000

PODSŁUCHANE ZALETA.

— O klasnych kamaszach można mówić co się chce — mają one jednak jedną zaletę: zapomniał się przy nich o wszystkich innych kłopotach.

OKOLICZNOŚĆ ŁAGODZĄCA.

— Rzucił pan w pokrzywdzonego bu telka wina. Co pan ma na usprawiedliwienie?

— Panie sędzio, to było bardzo lekkie wino owocowe.

ZŁOŚLIWY.

— Ma'ka: — Jeżeli przyjdzie pan Edward z wzięcia, zapraszaj mu coś.

— Brat: — Wystaw jego miłość na próbę!